Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. WTOREK, 22 MAJA 1934. NR. 138

Na marginesie procesu celników żywieckich

Co zarzucał prokurator oskarżonemu Dembowskiemu?

Od czytelników naszych otrzymaliśmy mnóstwo listów w sprawie procesu przeciwko niesumiennym urzędnikom skarbowym w Żywieckiem, w których donoszą nam o dalszych szczegółach tej afery korupcyjnej, przytaczając nowe nazwiska i afery. Trudno nam sprawdzić prawdziwość podawanych zarzutów, wobec czego radzimy wszystkim, by **szczegóły te zakomunikowali wprost Ministerstwu Skarbu wzgl. o ile chodzi o władze samorządowe i policyjne — Ministerstwu Spr. Wewnętrznych.** Nie należy jednak przesadzać lub podawać rzeczy zmyślonych lub plotek, bo wówczas grozi kara za oszczerstwo.

Proces wadowicki wprawdzie się skończył, jednak z uwagi na to, że zawierał on niezwykle dużą ilość ciekawych szczegółów, wybieramy jeszcze najciekawsze, aby podzielić się niemi z naszymi czytelnikami.

Grzechy naczelnika Urzędu Skarbowego w Żywcu

Zygmunt Dembowski skazany został na rok więzienia. Prokurator oskarżał go o to, że, wiedząc, iż podwładny jego Rudolf Kondziołka, zajmuje się nieprawnie ze szkodą podatników, gmin i państwa poborem podatku gruntowego, zaniedbał temu przeszkodzić, wzgl. zawiadomić o tem Izbę Skarbową w Krakowie, dalej zaniedbał kontroli oraz nieprawnie wyraził zgodę na to, że Kondziołka przeprowadzał przez swych wysłanników ocenę stanu posiadania na podstawie arkuszy posiadłości gruntowych i pobierał za to nieprawnie opłaty.

Dembowski ukończył w roku 1900 uniwersytet i od tego czasu jest na służbie skarbowej. Był naczelnikiem urzędu skarbowego w Kosowie, a od r. 1921 funkcje te sprawował w Żywcu.

W czasie zeznań swoich wystawił on Kondziołce bardzo dobre świadectwo, twierdząc, że Kondziołka doskonale utrzymywał personel w ryzach i prowadził kasę b. sumiennie. Dembowski przyznaje, że z Kondziołką i Tyczkowskim grywał często w bridża u siebie w domu w Sporyszu. Gra w karty trwała zazwyczaj do północy. Ugaszczał ich przytem. Dembowski przyznaje dalej, że od Kondziołki pożyczył raz 1000 zł. na kupno samochodu, którego jednak nie kupił. Pieniądze oddał. Grając w karty, grano o pieniądze, mianowicie w bridża po groszu, zaś w preferansa po 50 gr. szton.

Prokurator zarzuca Dembowskiemu nadto, że ten, wiedząc, iż Kondziołka ma dochody z podatku gruntowego i opłat drogowych, wykorzystywał go materjalnie, zaciągał pożyczki, które tylko w części zwracał, przyjął w podarunku konia, za którego Kondziołka zapłacił 360 zł., wózek i sanki, które kosztowały Kondziołkę 1050 zł., przyjmował od Kondziołki nabiał, jarzyny, owoce itd., ogólnej wartości około 2.000 zł., jeździł na koszt Kondziołki samochodem do Krakowa, przyjmował drogie podarki jak: strzelbę myśliwską wartości 1.000 zł., album wartości 1.000 zł., rower wartości 500 zł., zegarek złoty wartości 1.000 zł., urządzenie biurowe itd.

Dembowski tłumaczył się, że ewentualne pożyczki pieniężne potrzebne były mu w sprawach służbowych, bo pieniądze służbowe miał złożone w P. K. O., a potrzebując nagle gotówki, wystawiał czek, który realizował albo wprost u Kondziołki, albo też u swego zastępcy, p. Czajki. Kondziołka wyjaśniał, że p. Czajka przychodził do niego pożyczać pieniędzy dla osk. Dembowskiego, jednak pieniędzy tych w dwuch wypadkach czekami nie pokrył, a mianowicie na 200 zł. i 250 zł.

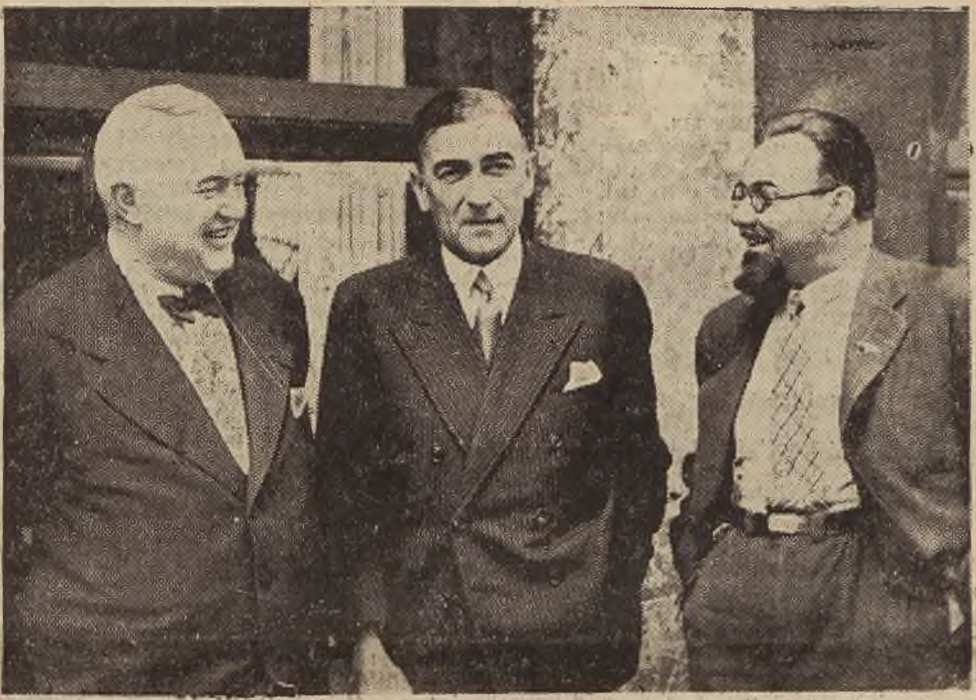
Kłopoty z darowanym koniem

Co do zarzutu, że Dembowski przyjął od Kondziołki konia, tłumaczył się on, że nie wiedział o tem, by Kondziołka za konia zapłacił. Konia kupił od niejakiegoś Knopa, któremu zapłacił 150 zł., lecz dopiero po aresztowaniu Kondziołki. Wózek kupił osk. Dembowski od szwagra Kondziołki, Pajączkowskiego, za który Kondziołka pieniądze „wyłożył". Dembowski zwrócił „wyłożone" pieniądze w kwocie 1050 zł. żonie osk. Kondziołki, naturalnie... dopiero po ujawnieniu całej afery. Co do nabiału, do osk. Dembowski tłumaczył się, że Kondziołka zaofiarował mu tanią dostawę tych artykułów, lecz Kondziołka nie wystawił mu rachunku i dlatego za dostarczony nabiał nie płacił. Dembowski twierdził, że za nabiał winien Kondziołce około 300 zł., a nie 2.000 zł., jak podaje akt oskarżenia. Co do wyjazdów samochodem do Krakowa, to oskarżony przyznał się, że jeździł na koszt osk. Kondziołki, jednak na jego prośbę i za jego interesami w Izbie Skarbowej.

Co do zegarka, strzelby myśliwskiej, roweru, albumu itp. przedmiotów, to osk. Dembowski tłumaczył się, że były to podarki imieninowe, ofiarowane mu przez urzędników Kasy Skarbowej i Urzędu Skarbowego.

Dembowski twierdził, że nic nie wiedział o tem, by jego podwładni urzędnicy zajmowali się pobocznie poborem podatków gruntowych. Przez cały czas jego urzędowania nikt nigdy nie przyszedł się skarżyć na pobór. Jedyny wypadek, jaki sobie przypomniał, była skarga p. Habdasa, który żalił się, że mimo zapłacenia podatku, został sfantowany. Piśmienne doniesienie wpłynęło tylko na Zuziaka. Sprawę tę Dembowski załatwił i przesłał Izbie Skarbowej w Krakowie.

Dembowskiemu nigdy nic nie wydawało się podejrzane i nie spotykał się z żadnemi pogłoskami o nadużyciach. Jeden tylko raz powiedział mu radca Barański z Białej, że Kondziołka trwoni pieniądze w kabaretach bielsko-bialskich.



Znakomity kompozytor, Karol Szymanowski, podczas pobytu swego w Katowicach był obecny w teatrze na wykonaniu jego oratorjum na chóry („Ogniwo") solistów i orkiestrę. **Kompozytor stoi w towarzystwie dyr. „Ogniwa", kompozytora St. Stoińskiego i red. „Polonji" J. Smotryckiego.**



K. S. „Concordia" Piotrków, najstarszy klub piłkarski okręgu, który od szeregu lat posiada mistrzostwo m. Piotrkowa i okręgu. Na zdjęciu czołowa jedenastka z prezesem p. por. Lewandowiczem oraz kierownikami drużyny pp. dyr. Torentzem i Kolmanem na czele.

Dwie rodziny ofiarami gazu świetlnego

5 osób zatrutych, jedna poniosła śmierć

Wczasie Zielonych Świąt wydarzyły się w Poznaniu, przy ul. Suchej i ul. Prusa wypadki **zatrucia gazem świetlnym**, które pociągnęły za sobą **zgon jednej osoby. Mieczysław Chojnacki przybył** do mieszkania swego brata przy ul. Prusa, gdzie przed udaniem się na spoczynek zamierzał napić się herbaty. W tym celu zapalił maszynkę gazową i postawił na niej garnek z wodą. W międzyczasie jednak usnął, a gotująca się woda zagasiła ogień. Gdy mieszkańcy nad ranem się obudzili, **znaleźli w kuchni już zimne zwłoki.**

Drugi wypadek wydarzył się przy ul. Suchej, gdzie zatruciu uległo 5 osób, a mianowicie niejaki **Łakomy z żoną i pięciorgiem dzieci.** Wypadek zauważyli na szczęście sąsiedzi, którzy zbudzili rodzinę Łakomych i usunęli temsamem grożące niebezpieczeństwo. Życiu Łakomych oraz ich dzieciom nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Tajemniczy pożar restauracji w Poznaniu

Właściciel jej stanie niebawem przed sądem

W nocy z 12 na 13 marca br. wśród niezwykle tajemniczych okoliczności spłonęło urządzenie restauracji „Pod Orłem", przy ul. Fredry w Poznaniu, której właścicielem był Leon Jankowiak. W ostatnim czasie dochody tej restauracji znacznie zmalały, to też tajemniczy pożar wywołał różne domysły, tembardziej, że Jankowiak ubezpieczył restaurację krótko przedtem w Tow. Ubezp. na kwotę 32 tysiące zł. na wypadek pożaru.

Jankowiaka natychmiast po pożarze umieszczono w areszcie, gdzie znajduje się obecnie i w najbliższych dniach stanie przed Sądem Okręgowym. Akt oskarżenia zarzuca mu umyślne spowodowanie pożaru. Tragicznego dnia kazał Jankowiak cały lokal, oraz kanapy wyczyścić naftą wzgl. benzyną, a następnie polecił wszystkie meble zgrupować obok bufetu.

Po północy opuścił Jankowiak lokal w towarzystwie swego kelnera a krótko potem wybuchł pożar. O pożarze tym dowiedział się rzekomo Jankowiak dopiero nad ranem. Okolicznością obciążającą dla Jankowiaka jest fakt, że był on już trzykrotnie karany, a między innemi raz za lichwę i dwukrotnie jako podejrzany o podpalenie swego składu w Bydgoszczy.

Straszny krok rozpaczy bezrobotnego

Uległ częściowemu zwęgleniu wskutek porażenia prądem

W dniu 17 bm. o godz. 18 w Koszęcinie, pow. Lubliniec, usiłował popełnić samobójstwo robotnik Tomasz Prokopik, kawaler, zam. w Węglówce, pow. Krosno. Prokopik, będąc bez roboty, i nie mogąc znaleźć żadnego zajęcia, **wpadł na niezwykły pomysł popełnienia samobójstwa.** W pobliżu gminy Koszęcin, na drodze Prokopik przerzucił obciążony kamieniem koniec drutu na przewody elektryczne o napięciu 20.000 wolt, trzymając drugi koniec w ręku. W tej samej chwili Prokopik padł nieprzytomny na ziemię i doznał **zwęglenia lewej ręki do łokcia, poparzenia lewego ucha, oraz prawej nogi, poniżej kolan.**

Niedoszłego samobójcę odstawiono do szpitala w Lublińcu, gdzie prawdopodobnie ręka jego ulegnie amputacji. (pg)

Wtorek 22 Maja 1934
Dziś: Julji p. m., Wikt.
Jutro: Dezyderego b.
Wschód słońca: g. 3 m. 55
Zachód: g. 19 m. 58
Długość dnia: g. 16 m. 03

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

NIEDZIELA: g. 16 „Firma“; g. 20 „Ten i tamten“.
PONIEDZIAŁEK: g. 16 „Pani Chorążyna“; g. 20 „Otc kobieta“.
WTOREK: g. 20 „Ten i tamten“.
ŚRODA: g. 20 „Towariszcz“.

REPERTUAR KIN.

KATOWICE. Capitol: „Generał Czeng“. **Casino:** „Kobiety wolą brutali“. **Colosseum:** „Pat i Patachon jako kompozytorzy“. **Palace:** „W cieniu krzyża“. **Rialto:** „Człowiek bez nazwiska“. **Union:** „Straszna noc“ i „Miljon na ulicy“.

KRÓL. HUTA. Roxy: „King-Kong“ i „Pokonani zwycięzcy“. **Apollo:** „Zaledwie wczoraj“ i „Król niedołęgów“. **Colosseum:** „Ścigani ludzie“ i „Ślady o świcie“.

SZOPIENICE. Helios: „Raj podlotków“ i „Szyb L. 23“.

RYBNIK. Apollo: „Prokurator“. **Pałac:** „Próba miłości“.

BIELSKO. Miejskie: „Bokser i dama“. **Apollo:** „Byłam szpiegiem“.

BIAŁA. Miejskie: „Dzieci z ulicy Wiednia“.

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Romans Mańki Grzesznej“. **Eden:** „Schowajcie swoje smutki“. **Palace:** „Hymn Poganina“.

BĘDZIN. Apollo: „Shańbiona“. **Światowid:** „Iskor“. **Nowości:** „Nocny lot“.

DĄBROWA. Ars: „W twoich ramionach“. **Bajka:** „Klub dżentelmenów“ i „Mężowie i żony“.

ZAWIERCIE. Stella: „Biała lilja“.

RADJO.
ŚRODA, 23 MAJA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 14.55 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.00 Hejnał i pieśni majowe z Wieży Marjackiej w Krakowie. 15.20 Recital fortepianowy. 15.50 Program dla dzieci. 16.20 Skrzynka pocztowa. 16.35 Płyty. 17.30 Z cyklu: „Historja“ p. t. „Przemiany społeczno-polityczne na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku. 18.10 Koncert kameralny. Kwartet Smyczkowego. 18.50 Porady radjotechniczne. 19.10 Kamila Nitschowa: „Gospodyni“. 19.25 „Dwaj poeci religijni“. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. Opery „Manon“ — J. Massenet'a. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— **ŚWIĘTO SZKOŁY POLSKIEJ W CHORZOWIE.** Staraniem Komitetu Międzyszkolnego w środę, dnia 23 b. m. odbędzie się na Stadjonie P. W. i W. F. w Król. Hucie **„Święto Szkoły Polskiej“ dziatwy szkół Chorzowskich.** Na program złożą się 4 pieśni wspólne, występy chórów poszczególnych szkół, oraz popisy gimnastyczne. Podczas przerw przygrywać będzie orkiestra Zj. F. Z. A. W razie niepogody uroczystość odbędzie się w sobotę, 26 bm.

— **WYPADEK NA KARUZELI.** W dniu 20 bm. **w Szarleju** w godzinach wieczornych przybył do stojącej na tamtejszem targowisku karuzeli niejaki Karol **Boem,** zamieszkały w Rojcy, przy ul. Bytomskiej 9, zamierzając skorzystać z przyjemności przejażdżki. W chwili jednak, gdy karuzela znajdowała się w pełnym biegu, **Boem na skutek własnej nieostrożności wypadł z karuzeli,** przyczem **doznał złamania kilku żeber.** W stanie bezprzytomnym przywieziono nieszczęśliwego do szpitala powiatowego w Szarleju. (ok)

— **NA ZIELONEJ GRANICY.** W dniu 20 bm. o godz. 1,10 obok kaplicy w **Szarleju,** strażnik graniczny z placówki Szarlej wystrzelił z karabinu i przytrzymał dwuch przemytników. Przytrzymanymi okazali się Ludwik **Kapica** oraz Augustyn **Lubosz,** zam. w Łagiewnikach Śl. Przemytnicy mieli przy sobie około 23 kg. pomarańcz. (ok)

— **STRZELAŁ NA WIWAT.** W drugie święto w wczesnych godzinach porannych usłyszał nagle posterunek policji w Rybniku, odgłos dwóch po sobie następujących strzałów. Gdy stróże bezpieczeństwa przybyli na miejsce strzelaniny, ujrzeli szofera, Maksymiljana Smyrczka z Rybnika, który **lekko „podgrzewany“, wsiadł na swoj motocykl i oddalił się w kierunku ul. Jankowickiej.** Mimo to w godzinę później odnalazła go policja w jednym z lokalów restauracyjnych i odebrała mu broń oraz zezwolenie. Sm. tłumaczył się, że strzelał „tylko na wiwat“. (r)

Zjazd regjonalny mężów katolickich

w Gierałtowicach

W pierwszy dzień Zielonych Świąt odbył się **w Gierałtowicach** zjazd regjonalny okolicznych Stow. Mężów Katolickich **z Gierałtowic, Makoszów, Kończyc i Ornontowic.** Większa grupa około 200 mężów i młodzieńców przybyła ze sztandarami i orkiestrą S. M. K. **z Knurowa i Krywałdu.** Mężowie byli na uroczystych nieszporach, poczem udali się okazałym pochodem z orkiestrą do malowniczego ogrodu p. Dragi, gdzie **zebrało się ogółem przeszło 500 osób.** Przygrywała pełna i nowoumundorowana orkiestra S. M. P. z Knurowa pod batutą p. Kwiotka.

Powitali zjazd prezes miejscowy **p. Kopernik i ks. dziekan Robota.** Przewodniczył **p. Klepek,** prezes z Knurowa. Obszerny i wyczerpujący referat zjazdowy wygłosił **p. Sławiński** z Mysłowic, poczem uczestnicy zjazdu wznosili okrzyki na cześć Ojca Świętego, Najjaśniejszej Rzplitej i jej prezydenta, oraz na cześć **J. E. Ks. Biskupa Adamskiego.** Dalsze przemówienia powitalne wygłosili **ks. prob. Koziełek i p. Rakoniewski** z Knurowa.

Z kolei odbyły się w sali wspólne obrady zarządów sześciu SMP., na których omówiono szereg spraw ideowych i organizacyjnych, uchwalonych następnie przez plenum zjazdu, **który uchwalił też entuzjastycznie wysłanie telegramu hołdowniczego do J. E. Ks. Biskupa Adamskiego.** Urozmaiceniem zjazdu był piękny koncert ogrodowy **w wykonaniu orkiestry SMP. z Knurowa.** Zjazd w Gierałtowicach był wydarzeniem dla całej okolicy, które zapisze się na długo w umysłach uczestników. Godzi się podnieść, że **na zjazd przybyło też sporo inteligencji katolickiej z całej okolicy.**

25-lecie Tow. Śpiewu „Lutnia“

w Nowej Wsi

Nader piękną uroczystość obchodziło w dniach 20 i 21 bm. **Towarzystwo Śpiewu „Lutnia“ w Nowej Wsi,** święcąc **uroczyście 25-lecie swego istnienia.** W 1909 roku kilku miłośników pieśni, rekrutujących się z członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego rzuciło myśl utworzenia sekcji śpiewaczej, która w krótkim czasie rozrosła się **w poważne kółko śpiewacze.** Na zebraniu organizacyjnem zjawiło się około 100 osób, z których 69 zapisało się na członków. Pierwszym prezesem był Alojzy **Wywioł.** W ciągu 25-letniej pracy towarzystwo **przechodziło różne koleje.** Za czasów pruskich zarząd Tow. kilkakrotnie zasiadał na ławie oskarżonych z powodu śpiewania pieśni zakazanych, jak: „Z dymem pożarów“, „Serdeczna Matko‘ itp. Jeden z tych procesów zakończył się dopiero w 1910 roku w Sądzie Krajowym w Lipsku wyrokiem skazującem: Pawła **Hajoka,** Karola **Gabora** i Jana **Janoty na kary pieniężne.** Z członków-jubilatów wymienić wypada pp. **Jana Fillę, Karola Gabora, Ignacego Czogałę, Włodzimierza Loefflera, Franciszka Praszka** oraz **Augustyna Sitkę.** Obecnym prezesem towarzystwa jest p. Herman **Cofała.** Kierownikiem chóru jest p. prof. Augustyn **Koch.** W obecnej chwili towarzystwo liczy 88 członków czynnych, członków wspierających jest 112, zmarło ogółem 40 członków.

Na uroczystość przybyły m. in. delegacje 45 towarzystw z okolicznych miejscowości. W dniu 20 bm. o godz. 19 odbył się **koncert woklano instrumentalny,** w czasie którego wystąpiła jubilatka z kilkoma utworami. W dniu 21 bm. o godzinie 7 rano odbył się **koncert przy pomniku w Nowej Wsi.** O godz. 9,15 udały się wszystkie towarzystwa na uroczystą mszę św., w czasie której śpiewał chór męski „Chopin“. Po nabożeństwie odbyło się **uroczyste zebranie na sali restauracji Białdygi.** O godz. 15 odbyły się **występy śpiewacze,** w których występowały również i bratnie koła. Na zakończenie odbyła się wspólna zabawa. (ok)

Na śladach zbrodni dzieciobójstwa

W ub. niedzielę **grupa chłopców** łowiąc ryby w Brynicy w Czeladzi, wyłowiła **zwłoki noworodka płci żeńskiej** z uwiązanym do szyi kamieniem. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ma się tu do czynienia ze zbrodnią. Śledztwo trwa.

Tajemniczy napad w Olkuskiem

Do szpitala olkuskiego przywieziono **19-letniego Bolesława Łyczaka** ze wsi Sucha, gm. Jangrot z przestrzeloną nogą.

Łyczak powracał do domu w Golczowie wieczorem i nagle podeszło do niego dwóch osobników, którzy strzelili w jego kierunku, poczem napastnicy zbiegli. (o)

— **WŁAMANIE DO SKŁADU „BATY“ W ŻORACH.** Onegdaj w nocy wybili nieznani sprawcy okno wystawowe w składzie obuwia Baty w Żorach, skąd **skradli 13 par męskich trzewików** i pończochy, ogólnej wartości około 200 zł. (r)

— **URACZYLI SIĘ W ŚWIĘTA.** W nocy na 19 bm. włamali się nieznani sprawcy do piwnicy rolnika Jana Musioła w Turzy, pow. Rybnik, gdzie zaopatrzyli się w różne artykuły świąteczne. M. in. zabrali 20 litrów wina domowego, 17 litrów zaprawionych owoców, 6 kg. mięsa wieprzowego i dwa dzbanki z mlekiem. (r)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

— **KOMISJA KLIMATYCZNO-LETNISKOWA W OLKUSZU.** Dla orjentacji, gdzie i w jakich warunkach można spędzić letnisko w powiecie Olkuskim, przy wydziale powiatowym w Olkuszu powołana została do życia komisja klimatyczno-letniskowa, która udzielać będzie w tym kierunku zainteresowanym wszelkich informacyj.

— **NAGŁA ŚMIERĆ Z WYCIEŃCZENIA.** Onegdaj przy pracy w kamieniołomach w Skale pod Ojcowem zmarł nagle z wycieńczenia i wyczerpania Tadeusz Leksowski, pochodzący z Porąbki.

— **SEN PRZY OTWARTYCH DRZWIACH.** P. Juda Estrajcher, Sosnowiec, Mościckiego 31, spał zawsze przy otwartych drzwiach balkonowych I piętra. Skorzystał z tego złodziej i w nocy okradł go z garderoby.

— **ROZWIĄZANE ZEBRANIE MIRRACHISTÓW.** 20 b. m. policja w Sosnowcu rozwiązała zebranie Mirrachistów.

— **SPIŻARNIA DLA... ZŁODZIEI.** Do dobrze zaopatrzonej spiżarni p. Franciszka Polaka w Wojkowicach Komor. zakradli się złodzieje, kradnąc różne wiktuały, wart. 100 zł.

— **UWAŻAĆ NA ROWERY.** P. Wiktorowi Kwietniewskiemu z Grodźca skradziono rower.

— **POŚWIĘCENIE PÓL W CZELADZI.** W nadchodzący czwartek, zwyczajem dorocznym w Czeladzi nastąpi poświęcenie pól.

— **MAGISTRATOWI W CZELADZI KU UWADZE.** Barjery przy budującej się ulicy Szpitalnej w Czeladzi pozostają nieoświetlone, co może spowodować wypadek. Magistrat winien oświetlić barjery, nie czekając na ewent. wypadek.

Ruch katolicki w Siemianowicach

Stow. Mężów Katolickich parafji św. Antoniego **w Siemianowicach** obchodziło w drugie święto Zielonych Świąt rocznicę poświęcenia sztandaru **i uroczyste poświęcenie szarfy pamiątkowej do sztandaru.** O godz. 10 wyruszył okazały pochód z orkiestrą z ogrodu p. Oswatowego na nabożeństwo, które odprawił i kazanie okolicznościowe wygłosił **ks. patron Ochman.** Aktu poświęcenia szarfy dokonał **ks. prob. Scholtz.** Piękna szarfa biało-niebieska nosi wizerunek Chrystusa - Króla i napis **„Króluj nam Chryste — zawsze i wszędzie‘.** Po nabożeństwie pochód powrócił do ogrodu, gdzie przemówienia wygłosili: **ks. patron Ochman, p. Sławiński** z Mysłowim i prezes Stow. **p. Główka.**

Na uroczystość przybyły Stowarzyszenia Mężów z okolicznych parafij. Po południu, po nieszporach odbył się w ogrodzie koncert orkiestry, a wieczorem w sali urozmaicona zabawa towarzyska.

Dzięki pracy **ks. patrona Ochmana, zarządu i p. Langnera,** prezesa honorowego i życzliwości ludzkiej, w ciągu dwóch lat stowarzyszenie doszło do posiadania dużego domu oświatowego i pięknego ogrodu przy nim.

14-letni jeździec pod kołami samochodu

18 bm. na szosie w Zagórzu miało miejsce tragiczne zderzenie 14-letniego Józefa Sroki, wracającego konno z pastwiska z samochodem.

Samochód Tow. Francusko - Włoskiego prowadzony przez szofera Antoniego Kucharskiego najechał na galopującego chłopca, wskutek czego koń uległ złamaniu dwuch nóg, a chłopczyk upadając złamał prawą nogę i rękę, odnosząc ogólne obrażenia ciała.

Krwawa bójka w Wielkich Hajdukach

Pomiędzy 26-letnim Józefem **Mądrym,** zam. w Wielkich Hajdukach przy ul. Kolonja Hutnicza 16, a 18-letnim Herbertem **Bitnerem,** zam. przy ul. Dworcowej 7, doszło w dniu 19 bm. o godz. 21,30 do kłótni, która w krótkim czasie zamieniła się **w krwawą bójkę.** W trakcie tego zajścia **Mądry pchnięty został przez B. nożem w klatkę piersiową.** W stanie groźnym odwieziono rannego do szpitala huty „Batorego“ w Wielkich Hajdukach. (ok.)

Egzaminy dla kandydatów na radnych

Od czwartku ub. tygodnia Główne Komisje Wyborcze w Zagłębiu pracują intensywnie, sprawdzając zgłoszone listy. Wzywani są licznie wyborcy, którzy podpisali listy, a szereg kandydatów na radnych poddano egzaminowi co do znajomości języka polskiego.

Strzały do złodzieja w Kazimierzu

19 bm. patrol policyjna natknęła się na złodzieja Teofila Kukułę, który począł uciekać.

Za uciekającym policjanci dali kilka strzałów, raniąc go. Dzięki temu zdołano Kukułę ująć i osadzić w areszcie.

Fałszywy „prorok“ w tarapatach

Dn. 18 bm. sąd grodzki w Lublińcu skazał **członka Jungdeutsche Partei, Edwarda Oleksika z Barów, na 6 miesięcy aresztu i 20 zł. grzywny za to, że swego czasu rozgłaszał „tatarskie“ wieści o bliskiem przejęciu Śląska przez hitlerowców, twierdząc, że on pierwszy pomaszeruje z sztandarem hitlerowskim przez cały Górny Śląsk. (pg.)**

Pamiętaj o bezrobotnych

Zbrodnia na ulicy w Sosnowcu

Pokłuty nożami zmarł w szpitalu

20 bm. około godziny 23, na ulicy Gamperowskiej w Sosnowcu **dokonano ohydnej zbrodni.**

Na przechodzącego ulicą 30 letniego **Jana Jarosa,** Robotnicza 8, napadło **kilku osobników z nożami,** kłując go jak rzeszoto. Zbroczonego krwią **znaleźli przechodnie,** na skutek czego przewieziono go do szpitala. W szpitalu jednak mimo ratunku, **ranny zmarł.**

Zarządzono pościg, ujmując **kilku domniemanych sprawców zbrodni, której tło narazie nie jest znane.**

Krwawa tragedja rodzinna w Król-Hucie

Przykre skutki kilkuletnich kłótni

W pierwszym dniu Zielonych Świąt w godzinach porannych wydarzyła się w Król. Hucie, przy ul. Bytomskiej 89, krwawa tragedja rodzinna, w czasie której zamordowany został 59-letni inwalida górniczy, śp. Adolf Zuza. Według zebranych na miejscu zbrodni szczegółów sprawa przedstawia się następująco:

Rodzina Zuzów zajmuje w budynku, należącym do kopalni „Huta Laura", skromne mieszkanko, składające się z kuchni i pokoju. Poza rodziną śp. Zuzi w mieszkaniu tem zamieszkuje od szeregu lat jego 26-letni zięć, Józef Wolny, tak, iż w całem mieszkaniu zamieszkuje obecnie razem 12 osób.

Przed paru laty Wolny został zwolniony z pracy, i stał się ciężarem dla teścia, który zmuszony był utrzymywać całą 12-osobową rodzinę z swoich bardzo skromnych dochodów. I właśnie to było powodem bardzo częstych kłótni oraz bójek, wynikłych w gronie tak licznej rodziny.

Z błahej naogół przyczyny wynikła jedna z wielu takich kłótni w dniu 20 bm. pomiędzy siostrami Agnieszką oraz Heleną Wolnową, która w krótkim czasie przemieniła się w krwawą bójkę. Do bójki dołączył się również i śp. Adolf Zuza, który w pewnej chwili małem krzesełkiem uderzył w głowę Wolnową, ciężko ją raniąc. Widząc to Wolny, wydobył wielki nóż kuchenny, którym zadał niebezpieczny cios w szyję śp. Zuzi. Skutki bójki były fatalne. Zuza upadł nieprzytomny na podłogę, a z zadanej mu przez zięcia rany wypływała struga krwi. Widząc to obecni, pośpieszyli z pomocą rannemu, wszelkie jednak zabiegi ich były bezskuteczne. W parę sekund bowiem później Zuza wyzionął ducha. Powiadomiona o zbrodni policja, przybyła natychmiast na miejsce zbrodni, gdzie Wolnego aresztowano.

Na komisarjacie policji Wolny przyznał się w zupełności do popełnionej zbrodni, tłumacząc się jedynie, iż w chwili popełnienia zbrodni był tak zdenerwowany, że nie wiedział, co czyni. Wolnego odstawiono do więzienia sądowego w Król. Hucie. (ok)

Tegoroczna akcja kolonij letnich

W obecnej chwili w całej pełni prowadzone są prace przygotowawcze do tegorocznych kolonij letnich dla dzieci polskich z Województwa Śląskiego. W bież. roku wyjedzie z Województwa przypuszczalnie przeszło 5000 dzieci, w pierwszym rzędzie z miejscowości, położonych w obszarze przemysłowym Górnego Śląska.

Kolonje tak, jak w latach dawnych, rozmieszczone będą na terenie całej Polski. Najbliższe kolonje uruchomione zostaną w Rabce, Sromowcach (Pieniny), w Rudnie, pod Krzeszowicami, oraz w Jaworzu, Zabrzegu, Jasienicy i w Koniakowie, jednym z najwyższych punktów Śląska Cieszyńskiego.

Pierwsza kolonja dla dzieci chorych, uruchomiona została już w dniu 19 bm. w Rabce, w posesji własnej Z. O. K. Z., gdzie znajdzie pomieszczenie 120 dziewczynek z rozmaitych punktów Województwa Śląskiego.

Na szwagra napadł z młotkiem w ręku

Krwawy spór rodzinny o majątek w Sosnowcu

W rodzinie Siudejów w Sosnowcu dawno już trwają spory o majątek. 19 bm. rozegrał się finał długotrwałych sporów, zakończony tragicznie.

Do szwagra swego Władysława Jagusiaka w Józefowie, obok Zagórza, przyszedł Walenty Siudeja z Sosnowca, ul. Staszica, w towarzystwie dwuch nieznanych osobników i po kilku zdaniach rzucił się na Jagusiaka, uzbrojony w młotek, zadając mu kilka ciężkich ran w głowę. Siudeja po napadzie zbiegł, pozostawiając Jagusiaka z rozbitą czaszką. Dr. Kotarski stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała, wyrażając obawę o życie J. Siudeję aresztowano.

Odpowiedzi Redakcji

„Julów" Bytków. Należy się zwrócić do Urzędu Rozjemczego w Katowicach. Nazwisko sędziego brzmi: Dąbrowski

P. T. Słomka Śmiejowice. Z pozostawionego przez męża majątku otrzyma Pani połowę. Z drugiej zaś połowa zostanie podzielona pomiędzy Panią i dziecko.

Augustyn Jażawski Dowiść. Nadesłana nam notatka jest ogłoszeniem płatnem.

K. Bieruń Stary. Może Pan pofatyguje się przy sposobności do naszej redakcji w Katowicach, przy ul. Sobieskiego 11.

J. P. Łąka. Do renty inwalidzkiej ma Pan prawo. Niech Pan sam uda się do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń i żąda natychmiastowego załatwienia sprawy. Potem dopiero niech nam Pan napisze o wyniku.

Ślub z przeszkodami w Czeladzi

B. narzeczona w kościele upominała się o swe prawa

W ub. niedzielę w kościele czeladzkim miałmiał odbyć się ślub **Stanisława Pęczka** z Piasków, Warszawska 8, z p. Mojewską. W chwili, gdy orszak ślubny stanął przed balustradą, odgradzającą wielki ołtarz. w kościele wynikła **nagle awantura.**

Z grupy przygodnych widzów wyrwała się nagle **jakaś młoda kobieta** i z okrzykiem: **„Ja ci się dam żenić"**, rzuciła się z pięściami na „młodego pana". Po stronie atakującej stanęła grupa osób,, to też zanosiło się na formalną bójkę. Do kościoła **wezwano policję**, która zlikwidowała zajście i **asystowała przy udzieleniu ślubu.**

Przed kościołem jeszcze raz zaatakowano parę oblubieńców, przyczem w ręku jednej z atakujących kobiet **błysnął nóż.** Jak sprawdzono, inicjatorką ataku była **Stanisława Soczewlanka** z Czeladzi, ul. Niwa, ex-narzeczona Pęczka, która rościła sobie do niego prawa, **mając ku temu podstawę.**

Strzelanie świąteczne Bractwa Kurkowego w Katowicach

Dnia 21 bm. rozpoczęło się w Katowicach zielonoświąteczne strzelanie Bractwa Kurkowego o godność króla kurkowego w Katowicach. O godz. 14 po uroczystem wyprowadzeniu króla kurkowego z mieszkania, ruszyli bracia kurkowi z orkiestrą kolejową na czele przez ulicę miasta do strzelnicy, gdzie odbyło się uroczyste rozpoczęcie strzelania, które potrwa przez kilka dni z rzędu.

W jaki sposób zbiegł oszust Chomski?

Banda cygańska dostarczyła mu ubranie

Jak swego czasu donosiliśmy, zbiegł przed niedawnym czasem ze szpitala katowickiego pilnowany przez policjanta, rzekomy **„dr." Juan Chomski**, międzynarodowy hochsztapler, który **został obecnie przytrzymany w Warszawie i odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego, dr. Krupińskiego, w Katowicach.**

Szczegóły ucieczki tego oszusta przedstawiają się wprost sensacyjnie. Zbiegł on mianowicie ze szpitala w ubraniu szpitalnem. Wyskoczył oknem w bieliźnie szpitalnej na tor kolejowy, poczem polami doszedł do Mikołowa, gdzie **spotkał bandę cygańską, która darowała mu ubranie.** W przebraniu cygańskiem wędrował oszust **następnie pieszo nocami aż pod Piotrków**, gdzie wyłudził 20 zł., **zakupił za nie stare ubranie, poczem wyjechał pociągiem do Warszawy.**

W Warszawie **ukrywał się Ch. u swojej kochanki.** Policja obserwowała jednak każdy krok kochanki i, dlatego też wpadła na kryjówkę oszusta, którego aresztowano. Obecnie oszust będzie odpowiadał również za ucieczkę. (s)

Przed uroczystościami 75 p. p. w Król. Hucie

Wczoraj powróciła delegacja 75 p. p., która jeździła na pola bitew pułku Strzelców Bytomskich.

Ks. biskup Gawlina wizytował wczoraj 75 p. p.

Dzieci powodem strasznej zbrodni

W ub. niedzielę ulica Modrzejowska w Będzinie była wydownia niesłychanego **zajścia.** Na podwórzu jednego domów bawiła się grupa dzieci. W pewnej chwili **dzieci pokłóciły się, a następnie pobiły.**

W obronie dzieci stanęli rodzice, którzy zamiast **powaśnione dzieci uspokoić,** zaczęli się **również kłócić,** chwili **pobili się do krwi.**

W czasie bójki **Jana Kosałkę** przeciwnik jego **pchnął trzykrotnie nożem w plecy**, tak silnie, że przebił mu płuca. W stanie ciężkim rannego przewieziono do szpitala w Czeladzi, gdzie stwierdzono krwotok wewnętrzny.

Napastnika osadzono w areszcie. Jest charakterystycznem, że **po krwawej bójce rodziców, powaśnione dzieci pogodziły się.**

TU WYCIĄĆ

Humor

ŚRODEK NA BEZSENNOŚĆ.

Państwo Nadsękowie mieszkają już od kilku dni w Wiśle i nie mogą zmrużyć oka. Przez cały czas szczeka pies gospodarza. A jeżeli nie szczeka, to głośno mruczy. Najbardziej cierpi nerwowo chora, pani Nadsękowa.

Idzie więc do lekarza.

— Panie doktorze, niech mi pan zapisze coś na sen. Przez tego psa nie możemy wszyscy spać.

— Dobrze, ja tu napiszę pani proszek, proszę to rozpuścić w wodzie.

— I ja to mam wziąć przed spaniem?

—Nie, pies.

CO ZA LEKARSTWO.

— Czy jest pan zadowolony z mego lekarstwa?

— Znakomite, po trzech łyżeczkach straciłem reumatyzm, dwie łyżeczki usunęły mej córce katar, a resztę używa moja żona do czyszczenia srebra.

— 372 —

wszystkie nieporozumienia dawny narzeczony pani kochał ją serdecznie, a decyzja pani zniszczyła kwiat jego miłości właśnie w chwili, w której się miał najwspanialej rozwinąć!

Róża odwróciła twarz. Była bardzo blada, a z oczu jej spłynęło kilka łez.

Olga patrzyła na nią w milczeniu. Łzy młodej dziewczyny powiedziały jej wiele. Objęła Różę ramieniem i przytuliła do piersi.

— Droga Różo — rzekła serdecznie. — Nie mogę ani nie chcę dawać ci rad. Pamiętaj jednak o jednem: Jeszcze nie jest zapóźno! Ja sama na sobie doświadczyłam, co znaczy zrywać z powodu uporu lub nieporozumień więzy, zawiązane na wieczność. Człowiek cierpi potem przez całe życie.

Róża, która cała drżąca, silniej się przytuliła do Olgi, chciała jej coś powiedzieć, ale krępowała się obecnością Emilji.

Zresztą poco? Olga myliła się z pewnością. Było już bowiem zapóźno. Tego, co się stało, nie da się zmienić!

Raz jeszcze pożegnała Olga Różę i Emilję i zeszła do czekającej na nią na dole dorożki. Poleciła ona woźnicy zawieść się do jakiegoś taniego hotelu.

Gdy fiakier ruszył z miejsca, nie zauważyła, że prawie równocześnie wyjechała z przed hotelu druga dorożka; siedział w niej ciemnooki mężczyzna, który na jej widok szybko się usunął w głąb fiakra.

Był to Wolecki, który od południa stał na czatach i który też teraz udał się za Olgą, by jej nie stracić z oczu.

— 369 —

Emilja rzuciwszy do niej okiem przekonała się, że zawiera kilka klejnotów i zwitek papierów.

Oczy lekkomyślnej i zepsutej dziewczyny zabłysły chciwością. Przyszło jej na myśl, że gdyby miała te pieniądze, mogłaby natychmiast uciec z Nicei. Nie pytała wcale o to, że te sto franków były całym majątkiem Olgi, z którym miała na nowo rozpocząć walkę o byt, zastanowiła się tylko nad sposobem, w jaki mogłaby dostać w swe ręce kasetkę z pieniędzmi i klejnotami, które również obudziły jej chciwość.

Szczęśliwy dla niej przypadek przyszedł jej z pomocą. Olga wyszła bowiem na chwilę z pokoju, by się poinformować u portjera o porze wyjazdu pociągów.

Ledwie się znalazła za drzwiami, Emilja stanęła przy kufrze. Zauważyła ona, że Olga schowała kasetkę między bieliznę.

Jeden szybki ruch i w rękach swych poczuła skarb.

Ułożyła prędko z powrotem bieliznę, tak, że na zewnątrz brak kasetki był niewidocznym i schowała ja szybko w swej komodzie.

Gdy Olga na chwilę potem weszła do pokoju, ani nie przeczuwała, w jaki wstrętny sposób została właśnie pozbawiona swego niewielkiego majątku.

Emilja usiadła zpowrotem na bujającem krześle i udawała zupełną obojętność, chociaż w gruncie rzeczy nie była wcale spokojna. Co będzie, jeżeli Olga zajrzy do kosza i odkryje przy tej sposobności kradzież?

Olbrzymi pożar w Chicago

Spłonęła cała dzielnica spichrzów i elewatorów

Z Londynu donoszą:

Dn. 19 bm. między godz. 5 a 6 popoł. według czasu amerykańskiego, znana dzielnica spichrzów i składów w Chicago t. zw. Stockyard objęta została olbrzymim pożarem, powstałym wskutek rzucenia na słomę niedopałka papierosa. Ogień wybuchł najpierw w zagrodzie dla bydła, które w panicznym strachu i wśród przeraźliwych ryków usiłowało wydostać się nazewnątrz. Spaliło się tam kilkaset sztuk bydła.

Z zagrody pożar przerzucił się na elewatory zbożowe, a następnie na spichrze, w których magazynowane były oleje i amoniak. Wkrótce cała dzielnica Stockyard stanęła w płomieniach. Szalony wiatr o szybkości 30 mil ang. na godzinę gnał płomienie na wszystkie strony, wzniecając pożary w coraz nowych miejscach.

Zmobilizowana została cała straż ogniowa Chicaga. Nawet urlopowani na ten dzień strażacy zostali wezwani przez radjo. Wysiłki straży były jednak bezowocne. Wskutek panującej ostatnio suszy, ciśnienie wody w pompach było słabe i akcja gaszenia pożaru nie mogła być należycie rozwinięta. Pożar szerzył się z zastraszającą szybkością. Na przestrzeni 1 ang. mili kwadratowej wszystko stało w płomieniach. Ponieważ wskutek wiatru pożar przerzucił się również do przyległej, zamieszkałej dzielnicy Halstaed, policja, aby ułatwić akcję straży ogniowej, nakazała ewakucję części tej dzielnicy. W celu zapobieżenia gwałtownemu rozszerzaniu się ognia, wysadzono w powietrze kilka domów, stwarzając przez to pustą przestrzeń.

Pożar umiejscowiono dopiero po 6 godzinach. Trzech strażaków poniosło śmierć w płomieniach, a 37 zostało ciężko poparzonych. Szkody materjalne wynoszą, na podstawie pobieżnego tylko obliczenia, 10 miljonów dolarów, a zapewne będą większe. Pastwą płomieni padło około 100 budynków, w tej liczbie 3 wielkie spichrze, 2 hale targowe, 2 banki, browar, stacja towarowa oraz urząd telefoniczny i słynny stary hotel „Stockyard Hill", w którym znajdowało się wiele cennych starych obrazów i sztychów.

Podobnego pożaru w spichrzach chicagowskich nie było od r. 1871, gdy Stockyard stał się również pastwą płomieni.

Straszna katastrofa samochodowa

3 zabitych, 30 rannych

Z Berlina donoszą:

Pod Jeleniogórą (Hirschberg) w Górach Olbrzymich wydarzyła się w niedzielę katastrofa samochodowa w której trzy osoby poniosły śmierć na miejscu, 30 osób zaś zostało rannych. Samochód ciężarowy, wiozący wycieczkę młodzieży hitlerowskiej, stoczył się z wysokiego nasypu. Powodem katastrofy była zbyt szybka jazda po szosie, idącej wdół, skutkiem czego szofer stracił panowanie nad samochodem.

Po zamachu stanu w Bułgarji

Masowe aresztowania i rozwiązanie parlamentu

Z Sofji donoszą

Premjer Gorgiew przyjął dziennikarzy bułgarskich i zagranicznych, którym oświadczył, że w całym kraju panuje zupełny spokój. Nowy rząd spotkał się z aprobatą całego społeczeństwa. Pracę swoją rząd zaczął od zmian administracji. Następnym etapem będzie przejrzenie przyjętego już budżetu i wprowadzenie do niego oszczędności. Z kolei nastąpi reorganizacja samorządu.

Zapytany w sprawie uznania Rosji Sowieckiej, premier powiedział: „Uznanie Rosji Sowieckiej umieściliśmy jako cel do urzeczywistnienia. Nie zrobimy tego jednak wcześniej, niż nasze państwo będzie się czuło zabezpieczone przed wpływami komunistycznemi."

Na pytanie, jaki jest stosunek nowego rządu do konstytucji, premjer odpowiedział: „Jak panowie zauważyliście, dzisiejsze dekrety królewskie w pewnych postanowieniach naruszają konstytucję. O ile życie będzie tego wymagało, nie będziemy się krępowali żadnemi formalnościami."

Zapytany w sprawie cenzury, premier oświadczył, że w stosunku do prasy bułgarskiej zostaje wprowadzona cenzura prewencyjna.

Jak donoszą z Sofji, parlament bułgarski został dekretem królewskim rozwiązany. Ukazał się również dekret, rozwiązujący wszystkie stronnictwa polityczne na okres dwuletni. Terminu wyborów nowego parlamentu nie wyznaczono.

Nowy rząd przeprowadził z miejsca szereg zmian na wyższych stanowiskach w administracji państwowej, przedewszystkiem w policji i w kolejnictwie. W całym kraju zarówno wewnętrzna jak i zagraniczna komunikacja telegraficzna i telefoniczna została zamknięta dla użytku prywatnego. Zagranicę wysyłać można tylko telegramy prasowe, które podlegają przedtem dokładnej i ostrej cenzurze. W całym kraju zaprowadzono cenzurę listów prywatnych.

Zwolniono ze stanowisk wszystkich burmistrzów w całym kraju; nowych burmistrzów ma zamianować rząd.

Rozpoczęły się masowe aresztowania pod maską, iż chodzi tutaj wyłącznie o aresztowania wśród komunistów. W Sofji aresztowano dotąd przeszło 300 osób i dalsze aresztowania trwają.

Życie uliczne w Sofji powróciło mniej-więcej do stanu normalnego.

Kampanja przeciwpolska w Kownie

Z Rygi donoszą:

Według doniesień z Kowna, dała się tam zauważyć ostatnio wzmożona kampania przeciwpolska. Pod pretekstem, że na Wileńszczyźnie panuje głód, burmistrz Kowna wydał odezwę do ludności, nawołując do składania ofiar na „fundusz głodującej ludności Litwy wschodniej". „Litwa wschodnia" w nomenklaturze litewskiej oznacza Wileńszczyznę.

B. kat skarży Skarb Państwa

Z Warszawy donoszą:

Były wykonawca wyroków śmierci, kat Maciejewski wystąpił przeciwko Skarbowi Państwa z powództwem cywilnem o odszkodowanie w wysokości 25.000 zł. za utratę zdrowia w czasie pełnienia funkcyj katowskich. Pretensje Maciejewskiego oparte są na zajściu w czasie egzekucji w Samborze. Maciejewski został wówczas silnie kopnięty przez skazańca, który zdołał się wyrwać z jego rąk. B. kat utrzymuje, że uderzenie to spowodowało wewnętrzny wylew krwi i wewnętrzne bóle oraz konwulsje.

Rozruchy antyniemieckie w Nowym Jorku

Z Nowego Jorku donoszą:

W Nowym Jorku wydarzyły się rozruchy antyniemieckie, zorganizowane przez kilku żydowskich organizacyj. W rocznicę spalenia książek żydowskich w Niemczech, demonstranci urządzili mityng protestacyjny, przenosząc manifestacje na ulice dzielnicy, zamieszkanej przez Niemców, gdzie spalili towary niemieckiego pochodzenia wartości kilku tysięcy dolarów. Policja pałkami rozpędziła demonstrantów, którzy jednak stawiali jej ostry opór. W rezultacie wiele osób zostało poturbowanych wśród demonstrantów, jak też i policji.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Najstarsza w Polsce piwnica win dawnej firmy Fukier w Warszawie znalazła się pod groźbą licytacji. Komornik zajął około 2000 butelek win, z których część pochodzi podobno jeszcze z 16-go wieku.

— Fałszerz paszportów polskich M. Goldfarb skazany został przez sąd wiedeński na 4 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Goldfarb został wydalony z granic Austrji i wydany w ręce władz polskich.

— W Zurychu nieznani sprawcy wybili w nocy szyby w gmachu konsulatu niemieckiego. W lokalu konsulatu znaleziono kamienie, owinięte w papier z napisami, zawierającemi pogróżki pod adresem konsulatu.

— Jak donosi „Social-Demokraten", policja sztokholmska prowadzi dochodzenia w sprawie kontrabandy broni w porcie sztokholmskim. Załogi kilku okrętów niemieckich sprzedawać miały rewolwery i amunicję szwedzkim narodowym socjalistom. Dziennik dodaje jednak, że oficer policji, kierujący śledztwem oświadczył, iż nie posiada dotychczas niezbitych dowodów winy.

— W Lambrechies pod Mons w Belgji odbył się dziś uroczysty pogrzeb ofiar ostatniej katastrofy górniczej. Uroczystości pogrzebowe przybrały charakter manifestacji żałobnej całego narodu. Ze wszystkich stron kraju przybyły delegacje związków górniczych i robotników. W pogrzebie wzięli również udział przedstawiciele władz. Belgijska para królewska nadesłała dwa wspaniałe wieńce.

— Według urzędowych danych statystycznych, liczba bezrobotnych we Francji wynosiła w dniu 12 maja 330.166. W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego, wzrost liczby bezrobotnych wynosi 30.952.

— Z Fezu donoszą, że w jednym z meczetów doszło wczoraj do gwałtownej demonstracji przeciwko Francji. Podczas nabożeństwa grupa nacjonalistów zakłóciła porządek, wznosząc okrzyki przeciwko Francji. Jeden z przywódców nacjonalistycznych usiłował wygłosić przemówienie. Wywiązała się bójka, która została zlikwidowana przez policję. Aresztowano 15 osób.

— Według informacyj ze Strassburga, na dworcu w Kehl władze niemieckie aresztowały maszynistę pociągu francuskiego, niejakiego Reimla, któremu zarzucono, iż podczas swego ostatniego pobytu w Niemczech, ironicznie wyrażał się o instytucjach hitlerowskich. Prasa francuska domaga się z tego powodu energicznej interwencji dyplomatycznej, wychodząc z założenia, że niedopuszczalnem jest aresztowanie obywatela francuskiego, który służbowo przybywa do Niemiec z powodu zarzutów problematycznej wartości.

Nowy rekord szybownictwa sowieckiego

Z Moskwy donoszą:

Szybownictwo sowieckie osiągnęło nowy rekord światowy. Podczas próby nowego modelu bezogonowego szybowca w Charkowie na wysokości 1.500 mtr., lotnik odczepił się od samolotu i po wykonaniu 10 loopingów wylądował.

TU WYCIĄĆ!

— 370 —

Ale tak się nie stało. Emilja odetchnęła z ulgą, gdy Olga zamknęła wreszcie koszyk.

Młoda kobieta dowiedziała się od portjera, iż dzisiaj nie odchodzi już żaden pociąg, któryby miał wygodne połączenie z zagranicą.

To było dla niej fatalnem. Po rozmowie z ciotką Agatą nie mogła nawet myśleć o tem, by chociaż godzinę dłużej zostać z nią pod jednym dachem.

Postanowiła tedy przenieść się na noc do innego, znacznie tańszego hotelu.

Chciała się jaknajprędzej oddalić by uniknąć przykrego pożegnania z Różą, ale nie udało jej się to. Właśnie w chwili, gdy już miała wychodzić, Róża weszła do pokoju.

Osłupiała, ujrzawszy Olgę, ubraną do wyjazdu z pakunkiem w ręce.

Oldze łzy stanęły w oczach. Przez czas swego pobytu w domu Strońskich, ogromnie się przywiązała do Róży, to też rozstanie z nią było dla niej bardzo przykrem.

Nie mogła też zrazu przemówić ani słowa.

Róża podbiegła do niej.

— Cóż się tutaj dzieje? — zawołała. — Pani płacze? Opuszcza nas może?

Olga skinęła głową.

— Dostała ważny telegram z kraju — odpowiedziała za nią Emilja.

— Boże drogi, to okropne! — rzekła Róża. — Ale chyba nie choroba w rodzinie lub inny nieszczęśliwy wypadek?

Usta Olgi drżały.

— Nie — nie. Niech pani nie pyta o nic. Może

— 371 —

i tak dowie się pani o wszystkiem niezadługo.

O jedno tylko panią proszę. Niech pani nie wierzy, gdyby mnie przed panią usiłowano oczernić i wie, że nigdy nie działałam z niskich pobudek.

Róża spoglądała na nią, nic nie rozumiejąc.

— Nie wiem, co sądzić o słowach pani. — W tem musi być jakaś tajemnica, jakieś nieszczęsne nieporozumienie.

Droga pani, niech pani zostanie u nas, proszę panią bardzo. Nie wierzę w telegram. Może wszystko obróci się na dobre!

Ale Olga nie dała się odwieść od raz powziętego zamiaru. Powrót był zresztą niemożliwym dla niej.

Róża widząc, że prośby jej na nic się nie zdadzą, rzuciła się jej na szyję i ucałowała ją serdecznie.

— Znam panią dobrze i wiem, co o niej sądzić — rzekła z łzami w oczach. — Czy pamięta pani ową noc w pawilonie, która rozstrzygała o mym losie?

Wówczas nauczyłam się podziwiać dobroć pani i wielkość jej duszy!

Olga westchnęła.

— A mimo to nie postąpiła pani tak, jak była powinna — odpowiedziała bardzo poważnie. — Co się jednak stało, to się nie odstanie. Będę się modlić o to, by pani była szczęśliwą z wybranym przez siebie człowiekiem, ale będę również prosiła Boga, by rana, którą pani zadała hrabiemu Jerzemu, szybko się zabliźniła. Bo, panno Różo — mimo to pani powiedzieć w godzinie rozstania — mimo

Humor

CIĄGLE CHYBIA.

Moryc Kohn służy w wojsku. Jest ostre strzelanie. Kohn strzelił dwadzieścia trzy razy i dwadzieścia trzy razy chybił.

— Słuchajcie Kohn — mówi mu sierżant — moglibyście spełnić dobry uczynek: strzelcie sobie w łeb!

— Rozkaz panie sierżancie!

— Wtył zwrot. Kohn za murem. Po chwili słychać strzał.

— Co ten idjota zrobił? — woła sierżant i biegnie na pomoc.

Ale Kohn wychodzi z za muru, zdrów i cały i melduje:

— Panie sierżancie, znów chybiłem.

NARESZCIE SPOSÓB.

— No, nareszcie będziemy mieli spokój! Już ten mały przestanie walić w swój beben od rana do wieczora.

— Ciekawy jestem, jak ci się udało uciszyć go?

— Bardzo łatwo... Podarowałem mu scyzorek i spytałem. czy wie, jak jego beben wygląda w środku?

NARZECZONA SKAZAŃCA

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec. Wtedy z przyjacielem swym, muszkieterem Wiktorem Delaborde, wyruszył w drogę, celem wydobycia z rzeki olbrzymiego skarbu, pozostawionego mu przez zmarłego Greka, Aba Korousa.

(15)

Zarozumiały ulubieniec królewski nie uważał za potrzebne być względem niej dosyć grzecznym i tym sposobem zyskał sobie nową nieprzyjaciółkę.

LXXXV.

NOWI POWIERNICY

Księżna Roubimont pozostała w Wersalu dla dalszych poszukiwań Marcelego. Spotkanie jej z księciem Beaufort wzbudziło w niej niechęć do niego, która z każdą chwilą wzrastała.

Zaczęła się zbliżać do tych dostojników dworskich, którzy największą władzę mieli w ręku, a których podobnie, jak ją, obraziła wyniosłość i duma Beauforta. Margrabina Pompadour jednak była w owych czasach słaba i niechętnie przyjmowała wizyty. Poznała wprawdzie księżnę Roubimont, ale widziała się z nią raz tylko.

Na dworze nie umiano sobie wytłumaczyć poważnego usposobienia margrabiny i unikania przez nią ludzi. Beaufort i Marillac, nieprzyjaciele margrabiny, jak nam wiadomo, doprowadzili do tego, że cały dwór poznał jej tajemnicę. Pomylili się jednak co do następstw swej intrygi. Spodziewali się obalić i usunąć margrabinę wykryciem tej tajemnicy, tymczasem po tym ciosie podniosła się dumniejsza i potężniejsza niż przedtem, aby tem łatwiej pokonać swoich wrogów, że najtrudniejszy szkopuł był już rozbity.

W duchu margrabina była zbolała i smutna, chociaż nie zdradzała tego przez tymi, co ją otaczali. Śmierć tego, którego jedynie w życiu swojem kochała, wywarła głębokie na niej wrażenie.

Biednego, w obłąkaniu zmarłego muzykanta pochowano, jak wiemy, na cmentarzu wersalskim.

Margrabina nie wahała się odwiedzić jego grobu, nie lękała się plotek dworskich, nie potrzebowała się ich obawiać, nazbyt wysoko stała pod tym względem.

Pewnego jesiennego wieczoru ujrzano zwykły powóz dworski, jadący ku cmentarzowi i zatrzymujący się niedaleko bramy. Służący otworzył drzwiczki. Margrabina w towarzystwie jednej z dam dworskich wysiadła z powozu, który pozostał w pewnem oddaleniu od cmentarza, gdzie dwie kobiety się udały.

Zachodzące słońce rzucało czerwowe promienie na groty i krzyże, na drzewa i ścieżki. Głęboka, uroczysta, kościelna prawie cisza panowała dokoła.

Margrabina dała towarzyszącej damie do zrozumienia, że dalej pragnie iść sama, dama zatem pozostała na cmentarzu w bliskości wejścia, a margrabina poszła dalej na grób swego pierwszego męża.

Nikogo nie było w bliskości. Grabarz spostrzegł zdaleka dostojną panią, a widząc, że chce pozostać sama, cofnął się w milczeniu.

Margrabina przystąpiła do mogilnego pagórka... W jej sercu, przepełnionem ambicją, była jeszcze struna, której długo nie zerwało życie dworskie... Spotkanie się z biednym Narcyzem poruszyło i w drganie wprawiło tę strunę... kochała całą duszą Narcyza, a jednak lekkomyślnie poświęciła jego miłość dla świetności i bogactw... wtrąciła Narcyza w nieszczęście.

Teraz spoczywał tam, w grobie... był wolny od cierpień i boleści, a ona już nie zobaczy go nigdy!

— Ciężko jestem ukarana — szepnęła zcicha ze łzami w oczach — w tajemnicy przed wszystkimi dźwigać muszę ciężar mojej boleści. Tyś wolny, tu już odcierpiałeś wszystko, Narcyzie. Czy widzisz mnie? Może mnie słyszysz? Któż to zdoła rozstrzygnąć? Ja w to wierzę i błogo mi z tą wiarą, że ty mnie słyszysz! Sprowadzili cię do mnie, żeby nas zabić oboje, niegodziwcy! Sprowadzili cię na dwór, ażeby nas oboje zgubić. Tacy to są ludzie, między którymi pozostałam, Narcyzie. To są twoi mściciele! Porzuciłam cię... było to pierwszym moim grzechem! Ale od tego czasu nie zaznałam uczucia miłości, służyłam tylko mej ambicji i wszystko jej poświęciłam. Nie kochałam nikogo! Kochałam raz tylko w mojem życiu, wówczas, gdy cię poznałam i gdy poszłam dzielić z tobą twoją ubogą izdebkę. A teraz nic już, nic nie kocham na ziemi! Nienawidzę tych ludzi, których widzę dokoła siebie i gardzę nimi. Jedno mam tylko jeszcze pragnienie dostać się aż na tron, aby tych nędzników upokorzyć, jak zasłużyli, aby im okazać całą moją pogardę.

Margrabina Pompadour... nie... Joanna Poisson łkała zcicha. W tej chwili nie była panią Francji, nie była zimną władczynią, sięgającą po koronę... w tej chwili była tylko wdową Narcyza Rameau, płaczącą na grobie męża.

Ukoiła jednak chwilowo boleść i żal... wyprostowała się i osuszyła łzy. Po raz ostatni stała nad grobem i siebie samą oskarżała, po raz ostatni płakała.

W tej chwili margrabina usłyszała odgłos kroków w bliskości... Któżby to był? Kto się znajdował na cmentarzu oprócz niej i czuwającej w oddaleniu damy?

Margrabina pozbyła się smutnego wyrazu twarzy.

Czarno ubrana dama zbliżyła się do niej.

— Racz mi wybaczyć, pani margrabino, że śmiem przeszkadzać! — rzekła poważnym, męskim prawie głosem.

Była to księżna Celestyna Roubimont.

W pierwszej chwili jej nadejście rozgniewało margrabinę. Chciała odejść bez odpowiedzi z cmentarza, ale księżna już się do niej zbliżyła.

— Chciej mnie wysłuchać, pani margrabino! — mówiła księżna stłumionym głosem. — Mam pani udzielić ważnej a sekretnej wiadomości. Obawiając się, żeby tego w zamku nie podsłuchano, pragnęłam spotkać się z panią i na szczęście moje powiodło mi się nareszcie.

— Nie jest to miejsce właściwe do zwierzeń w rzeczach światowych, księżno! — odpowiedziała margrabina.

— Przyjmuję chętnie ten wyrzut, pani margrabino, bylebym cel mój osiągnęła. Nie chcę stracić tej sposobności. Obdarz mnie pani zaufaniem. Przychodzę z przestrogą!

— Z przestrogą? — zapytała margrabina. — Z jakąż to, księżno?

— Zależy mi bardzo na tem, aby panią zawiadomić, czego się możesz spodziewać od jednego z najpotężniejszych i najbardziej wpływowych doradców króla. Jest mojem najgorętszem życzeniem zawiadomić panią, jak daleko posuwa się ten człowiek, który się mieni pierwszym faworytem królewskim.

— Mówisz pani o księciu Beaufort?

— Tak jest, pani margrabino, o księciu Beaufort, który cię nienawidzi i obraża, którego ja za to nienawidzę!

— Czy i panią także obraził?

— Pozwól mi pani, że nie powtórzę jego słów! — mówiła dalej Celestyna Roubimont. — Pragnę jednakże przestrzec panią, że się go obawiać powinna.

Margrabina roześmiała się.

— Obawiać się, kochana księżno? — powtórzyła z wyrazem sobie właściwej dumy. — Niewłaściwe to wyrażenie. Ja się nie lękam nikogo! Wiem o tem dawno, że książę Beaufort nie liczy się do mych przyjaciół.

— Nie wiesz pani jednakże, jak się poważa mówić o tobie!

— W każdym razie radabym to usłyszeć, dobrze jest znać wynurzenia swych nieprzyjaciół.

— Książę mówił o awanturnicach! — mówiła Roubimont. — Śmiał zrobić aluzję do stanowiska ojca pani.

— Powiedz wszystko wyraźnie, kochana księżno! — rzekła. — Nazwał mnie awanturnicą, córką rzeźnika nieprawdaż?

— I mnie chciał także w taki sposób upokorzyć!

— To nie jest obraza, droga księżno!

— Jakże to pani margrabina nazwie inaczej?

— Nieograniczoną głupotą człowieka, który temu nie winien, że przypadkowo jest synem księcia! Słowa te nie obrażają mnie, jestem rzeczywiście córką rzeźnika.

Podziwiam siłę, z jaką pani panuje nad sobą.

— Książę Beaufort nie może mnie obrazić. Chce się zemścić, ale zbyt jest niezręcznym, żeby mu się to udać mogło.

— Jestem przekonana, że pani margrabina nienawidzi go tak, jak ja.

— Czemużbym się miała zapierać, że pogardzam tym człowiekiem, który bezkarnie siostrę swoją i syna jej oddał na śmierć banalną? — odpowiedziała margrabina. — Książę Beaufort jest nędznikiem.

— Tak, pani margrabino, i ja to mówię! — mówiła księżna Roubimont dalej. — Jest nędznikiem, doprowadził do zgonu swoją siostrę. Ale syn jej żyje!

Margrabina spojrzała ze zdziwieniem.

— O kim pani mówisz? — zapytała.

— O synu pięknej Serafiny Beaufort.

— O Marcelim Sarbonne?

— Marceli żyje, pani margrabino.

— Jesteś w błędzie, kochana księżno. Marceli padł już ofiarą prześladowców Beauforta.

— Przepraszam panią — żyje! Uniknął prześladowań, pani margrabino.

Doniesiono mi przed niejakim czasem, że utonął na galerach.

— Wyratował się!

— Czy wiesz o tem, księżno, z pewnością? — zapytała margrabina, której oczy zajaśniały na tę wiadomość.

— Wiem z pewnością! Książę sądzi także, że syn jego siostry nie żyje. Lecz ja wiem o tem lepiej.

— Czyś powiedziała o tem komu, prócz mnie?

— Prócz pani i mnie jedna jeszcze osoba wie o tem, że Marceli Sarbonne żyje.

— Któż to?

— Dziewczyna nazwiskiem Adrjanna Valmont!

— Kochanka Marcelego?

— Tak się zdaje!

— Gdzież on jest?

— Szukam go, pani margrabino. Pojechał, znikł bez śladu, wszystkie moje starania, aby go znaleźć, są dotąd bezskuteczne.

Margrabina spojrzała badawczo i pytająco na księżnę, która szła z nią między grobami.

— Szukasz pani syna Serafiny? — zapytała.

— Chciałabym się z panią skomunikować, znaleźć go i użyć do pokonania Beauforta! — odpowiedziała księżna.

— Nie moją rzeczą dochodzić, jaki jest w tem cel pani! — odpowiedziała margrabina. — I jabym chciała znaleźć syna Serafiny! Dotąd jednakże trudno mi uwierzyć, że jeszcze żyje.

— Po ucieczce swej z galer był w zamku Roubimont, pani margrabino.

— I jesteś przekonaną, księżno, że to rzeczywiście Marceli Sarbonne?

— Jestem tego pewna!

— W takim razie musimy go wynaleźć! — odrzekła margrabina. — Chodź pani ze mną do zamku. Idąc, musimy rozmawiać o czem innem, ale w moich pokojach będziemy mogły się naradzić swobodnie.

Celestyna Roubimont chętnie przyjęła zaproszenie margrabiny i poszła z nią do czekającego przed cmentarzem powozu.

Obie usiadły w głębi, dama pałacowa zajęła miejsce na przodzie.

Córka rzeźnika i signora, jak ją książę Beaufort lubił nazywać, stały się przyjaciółkami skutkiem wspólności celu. Gdy przybyły do zamku, margrabina zaprowadziła do swego apartamentu nową sojuszniczkę, której znaczeniem i wpływem nie mogła pogardzać.

— Wkrótce osiągniemy swój cel, kochana księżno! — rzekła margrabina do swojej powiernicy. — Adrjanna Valmont musi wiedzieć, gdzie jest Marceli.

— Nie zdradzi go! — odpowiedziała księżna.

— Każę memu paziowi Leonowi, żeby ją śledził! — mówiła margrabina dalej. — Przez nią najprędzej otrzymamy wiadomość, a przy pomocy Marcelego Sarbonne damy sobie radę z księciem Beaufort! Mamy w ręku pewny środek ukarania go. Gdzie bawi Adrjanna Valmont? — zapytała margrabina.

— Na wyspie Jarelle pod Paryżem.

— Dobrze! Leon będzie ją śledził i jestem pewną, że wkrótce cel nasz osiągniemy. Wiadomość, otrzymana od pani, jest dla mnie bardzo ważną! — rzekła margrabina, podając rękę księżnie. — Dziękuję ci za nią, księżno.

— A zatem pani margrabina decyduje się stanąć wraz ze mną do walki?

— Sądzę, że w tej walce będziemy miały wkrótce więcej sprzymierzeńców. Możemy się spodziewać szybkiego zwycięstwa.

LXXXIV.

ZWŁOKI NURKA

W bliskości miasta Pawji i rzeki Ticinello leżał zajazd „Pod dwoma dożami". Przed wielu laty odbyło się tu spotkanie doży weneckiego z genueńskim i stąd poszła ta nazwa.

W wielkim gościnnym pokoju na parterze Marceli i Wiktor siedzieli przy stole. Przed nimi stało dwóch brodatych ludzi w robotniczej odzieży.

— Podejmujemy się tej roboty, signore! — rzekł jeden z nich. — Postawimy pięćdziesięciu ludzi z łopatami i taczkami.

— Mój przyjaciel Pietro nieraz tu podejmował się wielkich robót, kopał kanały, budował drogi i tym podobne rzeczy, signore, a ja nazywam się Luigi i jestem także w takich rzeczach doświadczony.

— Ale przedewszystkiem jedno pytanie, signore! — rzekł Pietro. — Czy władza w Pawji jest zawiadomiona o pańskim zamiarze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

DANJA — POLSKA 4:2

W Kopenhadze ponieśliśmy niespodziewaną porażkę, dzięki eksperymentom naszego kapitana sportowego Kałuży, który nie ma jakoś zaufania do graczy śląskich i stale forsuje swoich kolegów z Krakowa, którzy nie zawsze są w dobrej formie. W walce z Danją wystąpiliśmy w następujący składzie: **Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Szczepański, Kotlarczyk I, Mysiak, Urban, Matjas, Nawrot, Wilimowski i Wodarz.** Zawiedli bracia **Kotlarczykowie** oraz obrona. Dość dobrze spisał się **Mysiak.**

W czasie meczu padał deszcz. Sędziował p. **Rut (Anglja).**

Kraków — Śląsk 2:0

Reprezentacja Krakowa opartą była głównie o zespół Garbarni, zasilony **Koczwarą i Rusinkiem.** Przez cały czas krakowianie mieli przewagę. Bramki zdobyli **Pazurek I i Maurer.** Widzów około 4000.

Z boisk piłkarskich

O mistrzostwo Polski w piłce wodnej

Polski Zw. Pływacki ustalił definitywnie kalendarz rozgrywek w piłce wodnej o tegoroczne mistrzostwo Polski.

Rozgrywki rozpoczynają się w dniu 10 czerwca. W dniu tym w Warszawie odbędzie się spotkanie Legja — AZS., a w Krakowie — Cracovia — Makkabi.

Następnie w dniu 16 i 17 czerwca w Katowicach odbędą się dwa spotkania: EKS. — Makkabi i EKS. — Cracovia. Koniec rozgrywek przewidziany jest na koniec września br.

O mistrzostwo okręgowe w piłce ręcznej

Na boisku K. S. Chorzów odbył się mecz o mistrzostwo okręgowe w piłce ręcznej (szczypiorniaku). Wynik meczu jest nielada sensacją. Wicemistrz Chorzów, pokonany został przez drużynę „Pogoni" katowick[illegible] w stosunku 4:2.

Zawody tenisowe w Mysłowicach

Katowicki Klub Tenisowy w rozgrywkach o mistrzostwo okręgowe pokonał Mysłowicki Klub Tenisowy w stosunku 8:3.

Sport w Zagłębiu Dąbr.

F. S. „SUED" ZABRZE — C. K. S. CZELADŹ 5:0 (3:0)

Pierwszy występ drużyny niemieckiej w Czeladzi wywołał wielkie zainteresowanie. To też na mecz przybyło około **2000 osób**, będąc świadkami wspaniałej gry. Do pauzy udaje się uzyskać 3 bramki, przez **Boguckiego** i **Bendnickiego.** Wynik mógł być jeszcze o wiele korzystniejszy, jednak pech prześladował napastników. Krótko przed końcem Bendnicki i Przysłek uzyskują jeszcze dwie bramki. Specjalne zainteresowanie wzbudził fakt, pozdrowienia na sposób hitlerowski.

„UNJA" SOSNOWIEC — KOLEJOWY P. W. 6:2 (1:2)

Bezapelacyjne zwycięstwo drużyny „Unji", choć do przerwy Kolejowy prowadził, musiał przyznać wyższość drużynie „Unji", dla której bramki zdobyli **Gwóźdź 4, Dudek 1 i Nowak 1. Dla pokonanych Haduszik i Kwaśniok.**

TATARSKIE WIEŚCI.

Od kilku dni w Zagłębiu rozpuszczana jest znowu wieść, jakoby P. Z. P. N. miał unieważnić jesienną rundę mistrzostw klasy A. Zapytywane w tej sprawie władze Podokręgu nic o tem nie wiedzą i wyrażają wątpliwości, czy P. Z. P. N., któremu przecież nie zależy na tem, kto będzie mistrzem Zagłębia, zechce sprawę tę rozstrzygnąć przy zielonym stoliku i przeciwstawiać się jednolitej opinji klubów Zagłębia. Jest możliwe jednak, że najwyższa magistratura piłkarska, urabiana z pewnej strony, zechce okazać swą notę i spowodować nowy rozłam w piłkarstwie Zagłębia.

Racibórz 03 — A. K. S. 4:2 (2:2)

Gościnny występ drużyny niemieckiej na Śląsku nie wywołał większego zainteresowania. To też przybyło tylko około 800 osób, które opuszczały boisko rozczarowani. Bowiem A. K. S., który niedawno pokonał zawodową drużynę „Cechie Karlin", uległ tym razem na własnem boisku z przeciętną drużyną „03" i to zasłużenie. Powodu należy szukać w tem, że A. K. S. przechodzi obecnie poważny kryzys formy, i w dodatku wystąpił bez Joszkiego, Stolarczyka, Krosa i Piątki. Ostatni dwaj bez wiedzy zarządu woleli sobie lepiej wyjechać z „Jugendkraftem" do Brzega, zamiast grać z „03". Drużyna „03" przedstawiła zespół zgrany, główną zaletą ich jest start do piłki i ambicja. Posiadali w skrzydłowych a zwłaszcza w Urwasie najlepszych graczy. Również doskonałym był środkowy pomocnik Liehr. Skrajni pomocnicy wobec słabej gry skrzydłowych A. K. S. nie mieli trudnego zadania. Najsłabszą formacją była obrona, która popełniała wiele taktycznych błędów. Bramkarz Krawiec uratował swoją drużynę przed przegraną. Obronił w mistrzowski sposób kilka trudnych strzałów, zwłaszcza „bombę" Mikisza, który grał tylko do połowy. Obchodził w tym dniu piętnastoletni jubileusz w barwach A. K. S. Drużyna gospodarzy zawiodła na całej linji. Zadowolili jedynie oprócz bramkarza Leopolda, Wostal i Duda.

Początek meczu przemawia za wysoką wygraną gospodarzy. Mianowicie w 9 minucie po nieporozumieniach obrony z bramkarzem gości, Marcel zdobywa prowadzenie. W 26 minucie Duda po wspaniałej „bombie" pod poprzeczkę, uzyskuje drugi punkt. Od tego czasu A. K. S. spoczywa na laurach i oddaje inicjatywę drużynie gości. Atak dobrze zasilany przez pomoc, stwarza wiele gorących sytuacyj przed bramką gospodarzy. W tym też czasie Leopold ma wiele roboty, broniąc w trudnych sytuacjach. W 30 minucie po podaniu Urwasa, Drobny główką uzyskuje pierwszą bramkę a przed przerwą wszędziobylski Urwas wyrównuje dolnym strzałem w róg.

Po przerwie gra się toczy w dalszym ciągu pod przewagą gości. W 14 minucie po rzucie rożnym, znów Urwas dobija strzał i zdobywa prowadzenie. Od czasu do czasu A. K. S. też daje znać o sobie, chcąc za wszelką cenę uzyskać wyrównanie, jednak goście bronią się skutecznie. 3 min. przed końcem, niespodziewany wypad lewego skrzydłowego po dośrodkowaniu, kończy się bramką przez Urwasa, najlepszego gracza na boisku.

(Kur.)

„KOŚCIUSZKO" SZOPIENICE — REICHSBAHN SP. V. GLEIWITZ 3:3 (2:2)

Zaszczytny wynik uzyskała kroczaca od zwycięstwa do zwycięstwa drużyna „Kościuszko" z niemiecką drużyną „Reichsbahn Sp. V." Gra była piękna i przeprowadzona w ostrem tempie od początku do końca.

Bramki zdobyli: Jochemczyk, Pilarek i Cichon. Publiczności 2000 osób. Sędziował dobrze Simke z Bogucic.

„KOŚCIUSZKO" SZOPIENICE — K. S. DĄB 3:3 (3:2)

Tylko z trudem udało się drużynie KS. Dąb uzyskać wynik remisowy. Gra była bardzo piękna. Do przerwy „Kościuszko" uzyskuje 3 bramki przez Jochemczyka, Pilarka i Cichonia.

Dopiero przed końcem udało się Dębowi uzyskać dwie bramki przez Geislera. Publiczności mało. Sędziował p. Czarnecki słabo.

„SLAVIA" — „BORSIGWERK" 3:0

„ROZWÓJ" KATOWICE — „DIANA" KATOWICE 3:3 (1:2)

Bramki dla Rozwoju zdobyli Tomala 2 i Nawrot 1.

„POCZTOWE P. W." KATOWICE — BOCHEŃSKI K. S. BOCHNIA.

Drużyna katowickiego Pocztowego P. W. bawiła przez oba święta w Bochnii, rozgrywając dwa mecze z tamtejszą drużyną Bocheński K. S. W pierwszym dniu wynik brzmiał 5:2 (3:0), w drugim 2:1 (1:1) na korzyść gości.

Drużyna I B. Pocztowego P. W. bawiła w Sosnowcu, wygrywając mecz z tamtejszą „Nordją" w stosunku 1:0. Jedyną bramkę zdobył Noras.

NAPRZÓD KATOWICE — 06 KATOWICE 0:2

Lokalne spotkanie pomiędzy powyższemi drużynami zakończyło się zasłużonem zwycięstwem „06". Obie drużyny wystąpiły w osłabionym składzie. Do przerwy gra była wyrównana, przyczem Naprzód w 30 minucie uzyskał piękną bramkę przez Pola. Druga połowa gry upłynęła pod lekką przewagą „06", przyczem zmontowana linja napadu w krótkich odstępach uzyskuje 3 bramki przez najlepszego napastnika Langera.

W zespole „06" należy wyróżnić Fibica w obronie, Pilorza w pomocy, oraz całą linję napadu. U pokonanych Labusgę, Kuczerę i Kandziorę.

(Kur.)

K. S. „20" NIKISZOWIEC — K. S. „22" MAŁA DĄBRÓWKA 7:2 (3:1).

W pierwszy dzień Zielonych Świąt bawiła w Nikiszowcu A-klasowa drużyna Dąbrówki, która do zawodów wystąpiła z 4-ma rezerwowymi.

Drużyna Nikiszowca grała bardzo ładnie we wszystkich linjach. Bramki dla Nikiszowca strzelili **Warzecha, Dronia i Lis po 2,** zaś **Niemczyk 1.** Sędzia objektywny.

„CONCORDJA" KNURÓW — ZGODA BIELSZOWICE 3:2 (0:1)

Tylko z trudem udało się drużynie „Concordji" uzyskać zwycięstwo w walce o puhar „Skarbofermu".

GWIAZDA LARYSZ — WILHELMINA 4:2

„22" MAŁA DĄBRÓWKA — „SŁOWIAN" KATOWICE 6:0 (4:0).

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY A GRUPY I.

Klub	gier	pkt.	bram
1. Iskra Siemian.	15	25	49:15
2. 24 Szopienice	14	22	18:8
3. Kościuszko Szopienice	14	20	40:31
4. 09 Mysłowice	15	18	39:25
5. Rożdzień-Szopienice	15	17	36:36
6. 22 Mała Dąbr.	14	15	40:31
7. Jedność Michałkowice	15	14	30:26
8. 07 Siemianowice	16	14	31:37
9. 06 Mysłowice	14	11	24:22
10. Soła Oświęcim	14	5	14:45
11. Śląsk Siemianowice	13	2	13:45

15-lecie podokręgu Rybnickiego

W ramach uroczystości 15-lecia istnienia podokręgu Rybnickiego odbył się mecz footbalowy reprezentacji podokręgu z drużyną I b K. S. Ruch Hajduki Wielkie, zakończony zwycięstwem Ruchu w stosunku 3:1 (3:0).

REPR. A KLASY PODOKRĘGU RYBNICKIEGO — REPR. B-LIGI PODOKRĘGU RYBNICKIEGO 4:1 (2:0).

„LIGOCIANKA" KATOWICE — „07" SIEMIANOWICE 4:2 (3:1).

„09" MYSŁOWICE — „REICHSBAHN SPORT VEREIN" GLIWICE 3:3 (2:1).

15-lecie K. S. „Ruch" Radzionków

W drugim dniu uroczystości 15-lecia K. S. Ruch w Radzionkowie odbyły się dalsze mecze footbalowe. „Strzelec" Rojca odniósł zwycięstwo nad R. K. S. Chorzów w stosunku 3:2 (2:0). „Odra" Szarlej pokonała „Śląsk" Tarnowskie Góry 2:0 (1:0). Pierwsza drużyna jubilatów „Ruch" Radzionków odniosła sensacyjne zwycięstwo nad ligową drużyną K. S. „Czarni" Chropaczów 4:3 (3:1).

W ramach uroczystości jubileuszowych odbył się nadto bieg na przełaj, na przestrzeni 3000 m. Wyniki biegu: 1) Miłek „Czarni" Chropaczów w czasie 9:24,3 min., 2) Walisko „Śląsk" Tarnowskie Góry, 3) Gołąbek Drużyna Harcerska Rojca.

Wyniki z Polski

WARSZAWA

BUDAPESZT — WARSZAWA 5:0

W Warszawie odbył się mecz żydowskich reprezentacyj stolic Węgier i Polski. Budapeszt wykazał umiejętność naszej średniej klasy ligowej. Bramki wszystkie zdobyli Węgrzy przed przerwą. Po przerwie ograniczyli się goście do pokazu umiejętności technicznej.

BUDAPESZT — WARSZAWA 7:1 (3:0)

Reprezentacja Budapesztu była właściwie trzeciorzędnym zespołem. Mimo to pokonała ona reprezentację Warszawy, osłabioną brakiem graczy reprezentacyjnych, którzy wyjechali do Danji i Szwecji. Jedyną bramkę dla Warszawy zdobył Łysakowski. Widzów około 5000.

W Wilnie.

„GEDANJA" GDAŃSK — „MAKKABI" WILNO 3:2

W Łodzi

Ł. K. S. — „MINERWA" BERLIN 2:0 (1:0)

Bramki dla Polaków zdobyli **Szaniawski i Król. Sędziował p. Rettich. Widzów około 3.500.**

We Lwowie

„POGOŃ" I B — ŚWITEŹ 3:0

LECHJA — CZARNI 1:0

POZNAŃ

WARTA — SPARTA 5:3 (3:0)

Zdecydowanie i łatwo zwyciężyła Warta.

„Bielsko-Biała"—„Kraków" 3:2 (1:1)

Tradycyjny mecz reprezentacyj Krakowa i podokręgu Bielska-Białej zakończył się zasłużonem zwycięstwem miejscowych. Zawody odbyły się na boisku „Hakoah" w Bielsku, przyczem miejscowi wystąpili w jaknajlepszym składzie. oP oficjalnem przywitaniu, grę rozpoczęli miejscowi. Obfitowała ona w wiele ciekawych momentów podbramkowych. Krakowianie grali technicznie ładniej i początkowo mieli przewagę, później jednak inicjatywa gry przeszła na stronę miejscowych. Bramki dla Krakowian uzyskali **Kisieliński i Pazurek III.** Dla miejscowych **Lenski i Szantel.** Jedna bramka padła samobójczo. Widzów około 1000

Zawody lekkoatletyczne w Król. Hucie

„Warta" Poznań — „Stadjon" Król. Huta 60½ : 49½

W drugim dniu pobytu „Warty" na Górnym Śląsku odbył się mecz w Król. Hucie, do którego „Warta" wystąpiła bez kontuzjowanego Schmidta. U gospodarzy brak było Kosza, Majorczyka i Cieślińskiego. Wyniki były następujące:

Bieg 100 m.: 1) Biniakowski (W) 11 sek., 2) Czyż (St) 11 sek., 3) Jasiewicz (W), 4) Hajduk (St).

Pchnięcie kula: 1) Heljasz (W) 15,24 m., 2) Hoffmann (W) 13,15 m., 3) Zajusz (St) 12,98 m., 4) Rosenberger (St) 9,54 m.

Bieg 800 m.: 1) Lesicki (W) 1:59,2 min., 2) Rzepuś (St) 2:—4 min. (nowy rekord śląski), 3) Kędzia (W), 4) Skolik (St).

Bieg 200 m.: 1) Biniakowski (W) 23,— s., 2) Hajduk (St) 23,4 sek., 3) Stryczyński (W), 4) Lichtblau (St).

Skok w zwyż: Pierwszem miejscem podzielili się Hiffmann (W) i Kremeke (St), uzyskując wynik 1,74 i pół m., 3) Adamczak (W) 1,49 m. Drugi zawodnik Stadjonu nie stanął. Poza konkursem skakał Lokajski, uzyskując wynik 1,77 i pół m.

Rzut dyskiem: 1) Heljasz (W) 44,48 m., 2) Hiffmann (W) 37,38 m., 3) Rosenberger (St) 31,63 m., 4) Kremeke (St) około 20 m.

Skok w dal: 1) Hoffmann (W) 6,74 m., 2) Jasiewicz (W) 6,28 m., 3) Żurek (St) 6,03 m., 4) Kremeke 5,73 m.

Bieg 5000 m.: 1) Hartlik (St) 15:47,9 min., 2) Janowski (W) 16:27 min., 3) Robiński (W), 4) Nowak (St).

Sztafeta 4 × 100 m.: Pierwsze miejsce zajmuje „Warta", zostaje jednak zdyskwalifikowana za rzekome zablokowanie toru. Czas 45 sek. 2) Stadjon o 6 metrów w tyle.

Rzut oszczepem: 1) Heljasz (W) 47,27 m., 2) Hoffmann (W) 45,72 m., 3) Rosenberger (St) 45,58 m., 4) Kremeke (St) około 30 m.

Poza konkursem Lokajski Warszawa 59,48 m. Żyłka Sokół Król. Huta 50,40 m.

Skok o tyczce: Tak gościę jak i gospodarze wystawiają tylko po jednym zawodniku. Kremeke ze „Stadjonu" za piątym razem dopiero uzyskał wynik **2,70 m.** Był to jedyny skok udały, poczem Kremeke się wycofał. Adamczak uzyskał wynik 3,40 m. Poza konkursem Kluk Warszawa uzyskał wynik 3,71 m. Paljon „Sokół" Siemianowice 3,35 m.

Sztafeta szwedzka: I w tej sztafecie „Wartę" prześladował pech, bo została zdyskwalifikowana za potrącenie Rzepusia przez Lesickiego. Czas 2:04,2 min. Pierwsze i jedyne miejsce przyznano „Stadjonowi" z czasem 2:06,2 min.

Punktacja 4, 3, 2, 1 — sztafety 6, 3.

Różne

NIEUZASADNIONE ZARZUTY.

Zarząd Oddziału Śląskiego Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych w Katowicach stwierdza niniejszem na podstawie pisma Śląskiego Okręgowego Związku Bokserskiego w Katowicach z dnia 6 marca 1934 r., że dziennikarz sportowy p. Edwin Wiener nie popełnił nic niegodnego i ubliżającego godności dziennikarza sportowego w czasie spełniania swych obowiązków w wydziale spraw sędziowskich Śl. O. Z. B.

Pamiętaj o bezrobotnych

Centralny Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie

W ostatnich czasach coraz więcej mówi się o Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego, który powstał z inicjatywy Marszałka Piłsudskiego. Wielu jednak nie jest należycie poinformowanych o celach i roli Instytutu. Celem Instytutu jest dostarczanie szkołom kwalifikowanych wychowawców fizycznych i instruktorów dla ośrodków, stowarzyszeń i klubów sportowych. Warunki przyjęcia są corocznie ogłaszane w dziennikach. Kandydaci, którzy muszą posiadać maturę, są poddawani bardzo dokładnym badaniom lekarskim, próbom sprawności fizycznej (ustalono pewne minima), składają egzaminy pisemne i psychotechniczne. Kandydaci niewyeliminowani przez lekarzy wyjeżdżają łącznie ze słuchaczami na czterotygodniowy obóz letni do Brasławia nad jezioro Drywiaty. Po ukończeniu obozu komisja kwalifikująca orzeka o przyjęciu kandydatów. W związku z wyjazdem na obozy trzeba zaznaczyć, że słuchacze Instytutu w zimie wyjeżdżają na trzytygodniowe kursy sportów zimowych. Pierwszy rocznik był na kursie narciarskim w Worochcie, kurs drugiego rocznika miał charakter ruchomy, przy podziale na trzy grupy i samodzielnem opracowaniu programu przez poszczególne grupy. Wszystkie grupy miały możność podziwiać również piękno krajobrazu Beskidu Śląskiego i rozkoszować się najdłuższemi w Polsce „holwegami“ z Babiej Góry. Studja w Instytucie trwają dwa lata. Program nauczania w Instytucie został na konferencjach międzyuczelnianych uzgodniony ze Studjum Wych. Fizycznego przy Uniwersytecie Poznańskim i Krakowskim. Jak wiadomo studja tam trwają trzy lata. Wyczerpanie programu w ciągu dwu lat umożliwia na Bielanach życie internatowe, przejście od wykładów do zajęć praktycznych, bez straty czasu, co w innych uczelniach pociąga za sobą wyjazdy na boiska, przebierania się i t. p., pozatem skrócony czas wakacyj letnich i feryj świątecznych.

Ilość godzin pracy w tygodniu 43, w tem teoretycznych 20, praktycznych 23. Przedmioty teoretyczne i praktyczne przykładowo wymienimy: anatomja łącznie z mechaniką ruchów, fizjologja, metodyka i systematyka gimnastyki, biologja, fizyka i chemja, psychologja, pedagogika, gimnastyka, lek.-atletyka, gry sportowe, boks, szermierka, sporty wodne i zimowe. Z powyższego zestawienia widać, że praca w Instytucie jest nastawiona na najwyższy ton. Włączenie pewnych godzin dodatkowo w zakres programu groziłoby przemęczeniem. Jeżeli w perspektywie czasu okażą się pewne niedociągnięcia w jakimś kierunku u absolwentów, Instytut miałby jedną odpowiedź: „staramy się dać maksimum, jeżeli to nie wystarcza, jest tylko jedno rozwiązanie — przedłużyć czas studjów do trzech lat“. I może już w niedalekiej przyszłości będziemy świadkami trzechletnich studjów i scentralizowania wychowania fizycznego w Instytucie. Objektywnie biorąc C. I. W. F. ma największe możliwości rozwojowe. Położenie przy lasku bielańskim, którego część należy do terenów Instytutu, bardzo dobre warunki mieszkaniowe, zakłady naukowe bogato wyposażone, zakład anatomji, fizjologji, antropologji, laboratorjum fizyczne i chemiczne i pięć doskonałych boisk, cztery korty tenisowe, całkowity inwentarz sportowy, przy wykończeniu basenu dałoby warunki pracy zbliżone do idealnych. Gdyby czynniki miarodajne okazywały więcej zainteresowania Instytutem, niż innemi uczelniami tego rodzaju, nie mogłoby to nikogo dziwić, jest poprostu nakazem logiki popierać to, co ma większe możliwości rozwojowe. Na podstawie wyżej przytoczonych danych, może pogłębi się przekonanie, że społeczeństwo może obecnym wychowawcom fizycznym spokojnie powierzyć młodzież; ludzie bowiem, którzy łączą gruntowne przygotowanie teoretyczne z szeroką praktyką, będą zdawać sobie dobrze sprawę z wpływu poszczególnych form ruchowych na organizm. Środki stosowane w wychowaniu fizycznem nie staną się w ich rękach bronią obosieczną, lecz przyczynią się do pomnożenia zdrowia i tężyzny ich wychowanków.

115)

Jędrzejowska pokonana

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego klubu Rot-Weiss Jędrzejowska odniosła w grze pojedyńczej pań nowe zwycięstwo, bijąc p. Molesworth, wicemistrzynię Australji w stosunku 3:6, 6:1, 6:2.

W niedzielę Jędrzejowska miała niestety swój nieszczęśliwy dzień i po walce z panną Horn musiała jej oddać zwycięstwo i odpaść w półfinale.

Również nie powiodło się Jędrzejowskiej w grze podwójnej mieszanej i w grze podwójnej pań.

Wyniki były następujące: Gra pojedyńcza panów: von Cramm — Henckel 6:0, 6:4, 6:2, Palmieri — dr. Dessart 3:6, 6:1, 6:3, 6:2. Von Cramm i Palmieri wchodzą do finału.

W grze pojedyńczej pań Horn — Jędrzejowska z wynikiem 9:11, 6:3, 7:5. W trzecim secie prowadzi Horn 5:2. Przy stanie 50:15 dla Niemki Jędrzejowska zdobywa się na nadzwyczajny wysiłek i przeprowadza szereg wspaniałych ataków, co w rezultacie daje jej możność doprowadzenia do stanu 5:5. Ostre tempo wyczerpuje jednak do tego stopnia naszą mistrzynię, że Horn zdołała przeważyć szalę na swoją stronę i wynikiem 7:5 zapewnić sobie zwycięstwo i wejście do finału. W dalszej parze spotkały się Ryan — Hartigan 6:3, 6:0. W ten sposób Ryan zakwalifikowała się również do finału.

W grze podwójnej mieszanej para Horn, von Cramm spotkała się z parą Jędrzejowska, Vodicka z wynikiem 7:5, 6:4.

Noel, Lorenz — Moleswort hy, Denker 4:6, 8:6, 6:4. Ryan, Hines — von Stuck, Eichner 6:0, 6:3, Hasting, Rogers — Schneider, Kuiman 7:5, 8:6.

Gra podwójna panów: Vodicka, Caska — Palmieri, Tuescher 4:6, 7:5, 6:3.

Gra podwójna pań: Ryan, Horn — Stuck, Jędrzejowska 6:1, 3:6, 6:2. Hartigan, Molesworth — Noel, Peters 3:6, 7:5, 10:8. Obie pary zwycięskie zakwalifikowały się do finału.

Wyścigi konne w Brynowie

W pierwszym dniu wyścigów konnych z totalizatorem w pierwszej gonitwie z przeszk. 3.200 mtr. wygrała faworytka Rama pułk. Z. Studzińskiego pod j. Błaszczykiem w 3,50 m. 2) Dziuchna z Blonay j. Bryk IV upadł i nie skończył gonitwy. Tot. zw. 7.50 zł.

W drugiej płaskiej 1.800 mtr. wygrała Briiotta p. Jungiewicz pod j. Koniecznym w 1,59 m.; 2) faworytka Hate Toi, 3) Memfis 4) Gigolo. Tot. zw. 13 zł. m. 7 i z zł.

W trzeciej z płotami 2.400 mtr. wygrał Pech p. Rybickiego pod j. Chomiczem w 2.52 m.; 2) o szyję Lancelot, który mógł wygrać a przegrał jedynie przez jazdę, 3) faworyt Temperament, 4) Haiti. Tot. zw. 31 zł. m. 15.50 i 17.50 zł.

W czwartej płaskiej 1.600 mtr. dzięki zyskaniu na starcie wygrała Gironde st. Zygmunt pod j. Szymańskim w 1,46 m.; 2) Ebony, 3) Foryś, 4) Dzierlatka, 5) Principessa, 6) Jaśnie Panna. Tot. zw. 19.50 zł. m. 9.50 i 8 zł.

W piątej z płotami 2.800 mtr. wygrał Pandar st. Bończa pod j. Błaszczykiem w 3.30 m.; 2) Edgar, 3) Klinga. Tot. zw. 10 zł.

W ostatniej płaskiej 1.800 mtr. wygrała Etoile II — St. hr. Korzbok-Łąckiego pod j. Szymańskim w 1.58 m.; 2) silnie obstawiony w totalizatorze Traglast, 3) Eh bien. Tot. zw. 10.50 zł.

Poniżej podajemy wynik gonitw z 20 bm.

Przeszkoda dystans około 3.200 mtr. Nagroda 500 zł. Rama — Z. Studzińskiego j. Błaszczyk 1, Dziuchna — St. Królickiego chł Bardyguła 2, Blonay — J. Miśkowca ż. K. Bryk IV. — jeździec upadł, nie skończył gonitwy. Wygrane w 3,50 m. wysyłane o 6. dł. Tot. zw. 7.50 zł.

Płaska Dystans 1.800 mtr. Nagroda 500 złotych. Brilotta — Wł. Jungiewicz j. Konieczny 1, Hate Toi — St. hr. Korzbok — Łąckiego j. Szymańskiego 2; Memfis — St. Szeliskiego i J. Podczaskiego chł. Kończal II. 3; Gigolo — T. Seidla j. Kawalec 4.

Wygrane w 1.59 m. wysyłana o 2 dł. trzeci 6 dł. Tot. zw. 13 zł. m. 7 i 7 zł.

Płoty Dystans ok. 2.400 mtr. Nagroda 500 zł. Pech — T. Rybickiego j. Chomicz 1; Lancelot — St. Królickiego chł. Bardygała 2. Temperament — J. Podczaskiego j. Kurowski 3. Haiti — J. Bąkowskiego j. Radomski 4.

Wygrane w 2.52 m. po walce wysyłany o szyię, trzeci 3 dł. Tot. zw. 31 zł. m. 15.50 i 17.50 zł.

Płaska Dystans ok. 1.600 mtr. Nagroda 500 zł. Gironde — st. „Zygmunt“ j. Szymański 1; Ebony — H. Harlanda chł. Kończal II. 2. Foryś — L. J. bar. Kronenberga chł. Biesiadziński 3. Dzierlatka — st. „Bończa“ j. Tobjasz 4. Principessa — T. Seidla j. Kawalec 5. Jaśnie Panna — Ign. hr. Mielżyńskiego j. Wachowiak 6.

Wygrane w 1,46 m., wysyłana o 3 dł. trzeci 2 dł. Tot. zw. 19.50 zł. m. 9.50 i 8 zł.

Płoty Dystans około 2.800 mtr. Nagroda 700 zł. Pandar — st. „Bończa“ j. Błaszczyk 1. Edgar — W. Bobińskiego, j. Wojtkowiak 2. Klinga — T. Seidla j. Radomski 3.

Wygrane w 3.30 m. lekko wysyłany o 6 dł. trzeci 2 dł. Tot. zw. 10 zł.

Płaska Dystans ok. 1.800 mtr. Nagroda 900 zł. Etoile II — St. hr. Korznok-Łąckiego jeździec Szymański 1. Traglast — st. „Bończa“ j. Tobjasz 2. Eh bien — H. Harlanda chł. Kończal II. 3.

Wygrane w 1.58 m. trzymana o 8 dł., trzeci 4 dł. Tot. zw. 10,50 zł.

Wyścigi kajakowe o mistrzostwo Poznania

na dystancie dziesięć i dziesić tysięcy metrów

W pierwszy dzień Zielonych Świąt odbyły się w Poznaniu **wyścigi kajakowe o mistrzostwo miasta Poznania na dystansie 1000 i 10.000 mtr.** Na dystansie tysiąca mtr. w kategorji dwójek jn. zwyciężyła para **Nadobny i Służewski** (wilki morskie.) W kat. jedynek zwyciężył **Premjewicz** (wilki morskie). W kat. jedynek sen. zwyciężył **Zellner** (wilki morskie). W kat. dwójek dla sen. zwyciężyła para **Okupniak i Janik** z Pozn. Klubu Kanuistów.

Dystans 10.000 mtr. w kat. jedynek regatowych zwyciężył **Wolniewicz Jan** z S. M. P. (51 min. 48 sek.) W kat. dwójek regatowych zwyciężyli **Kremer i Nowak** w czasie 48 min. 9 sek. W kat. jedynek turystycznych zwyciężył **Paniczka** z Pozn. Kl. Kanuistów. W dwójkach turystycznych zwyciężyła para Karcz i Sieradzki.

Defilada 4.300 sportowców w Dąbrowie

Ze święta P. W. i W. F.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt Dąbrowa była widownią niezwykłej defilady sportowców z całego Zagłębia, którzy w liczbie 4.300 zjawili się w Dąbrowie, na otwarcie Tygodnia P. W. i W. F.

Prócz tego około 10 tys. publiczności przyglądało się czerstwej i opalonej młodzieży, która wyglądem swym propagowała najlepiej hasło: „w zdrowem ciele, zdrowy duch“.

Uroczystość, w której udział wzięli również przedstawiciele władz powiatowych, miejskich, wojskowości i zaproszonych gości, odbyła się ściśle według programu. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie i otwarcie basenu kąpielowego a przedtem raport.

Przygrywała orkiestra 11 p. p., która w przeddzień koncertowała dla reklamy, w Czeladzi, Będzinie i Dąbrowie.

W godzinach popołudniowych na stadjonie miejskim odbyło się szereg zawodów z udziałem szkolnych drużyn. Pokazowe ćwiczenia, korowody, tańce barwnie ubranych sportsmenek, przeciągnęły się do wieczora, oklaskiwane gorąco przez publiczność z żalem opuszczającą stadjon.

Niedzielne święto W. F. i P. W., będące przeglądem sił i dorobku oraz mające za cel propagowanie tężyzny fizycznej, zadanie swe spełniło w zupełności.

Sosnowiec, Czeladź — Dąbrowa, Będzin, Grodziec 4:2 (0:2)

W ub. niedzielę w Sosnowcu odbyło się zapowiadane spotkanie reprezentacyj tych miast, zakończone zwycięstwem zespołu Sosnowiec-Czeladź. W pierwszej połowie przygniatająca przewaga pokonanych, w szeregach których pracują z poświęceniem gracze Sobray, Malcherczyk i Kroj. Świetnym okazał się również Banasik, Marek i jego kolega klubowy.

Po przerwie obraz gry zmienia się zasadniczo i stronę atakującą jest Sosnowiec — Czeladź. Środkowa trójka Morah, Przybytek i Mysłowiecki pracują teraz o wiele lepiej i stale gonią pod bramką przeciwnika. Przybyłek zdobywa pierwszą bramkę, a w chwilę potem z centry głową lokuje drugi raz piłkę w siatce. Nowak i Kempa ustalają wynik dnia. Gra na miernym poziomie, przyczem na wyróżnienie zasługują Nowak, Przybyłek, Dudek, Frej, Czapla, Brzozowski, Malcherczyk Banasik i Karch. W zespołach widać było brak zrozumienia się graczy. Sędziował p. Hycki. Przedmecz 3:1 dla reprezentacji B. kl.

F. C. SUED (ZABRZE) C. K. S. MŁODZIEŻ POWSTAŃCZA (PRZEŁAJKA) contra MŁ. P. (W. DĄBRÓWKA 1:0

Młody zespół Przełajki po twardej walce pokonał rezerwową drużynę Wielkiej Dąbrówki. Bramkę zdobył Sitko. Dryżyna na Przełajce istnieje niedawno to też zwycięstwo jej zasługuje na uwagę.

Sport w Piotrkowie

MECZ UNION TOURING (ŁÓDŹ) — KS. CONCORDIA (PIOTRKÓW) 4:2 (2:0)

Towarzyski mecz piłkarski, który odbył się na boisku Concordji w Piotrkowie, zakończył się przypadkowem zwycięstwem gości, którym dopisało szczęście, zwłaszcza w pierwszej połowie, kiedy Concordja zdecydowanie przeważała, a uratę dwóch bramek przypisać należało niedyspozycji bramkarza i nerwowej gry obrony. Po pauzie znów przeważa Concordja, zdobywając przez Gosławskiego z ładnego podania Świątczaka pierwszą bramkę, a w chwilę później przez Łuczyńskiego wyrównanie. Niestety po wyrównaniu gracze Concordji nie starają się o uzyskanie zwycięstwa, co wyzyskują umiejętnie goście, strzelając dwie zwycięskie bramki. Bramki dla Turystów zdobyli: Kichner, Michalski, Becker i Królasik po jednej. Widzów na boisku 2.000 osób. Sedzia Wójcik mało uważny. (bp)

Sport w Wielkopolsce

— **Z ŻYCIA KLUBU SPORTOWEGO „ODOLANOVJI“.** W dniu 6 bm. rozegrała „Odolanovia“ na boisku w Odolanowie mecz piłkarski z K. S. „Venetia“. Wynik zawodów przedstawia się 8:0 na niekorzyść „Odolanovji“, która poniosła zupełną porażkę. Gracze „Venetji“ byli znakomici; jedynie Odolanovia nie ma jeszcze graczy w tej formie wykwalifikowanych, co w dużej mierze przyczyniło się do zupełnej jej klęski.

13 bm. rozegrany został mecz piłki nożnej, pomiędzy Klubem Sportowym „Odolanovia“ a Klubem Sportowym „Ostrzeszovia“. Odolanovia poniosła porażkę w stosunku 3:5.

— **TRADYCYJNE STRZELANIE.** W dniu 3 bm. urządziło odolanowskie Kurkowe Bractwo Strzeleckie tradycyjne strzelanie o nagrody w postaci żetonów. Żetony za dobre strzelanie otrzymali p. p.: **Przymuszyński** St., **Przerwa** St., **Chmielewski** Fr., **Płócinnik** P., **Kolany** Fr. i **Staniszewski** Fr.

Sport w Czechosłowacji

Wynik meczów mistrzowskich rozegranych w ubiegłą niedzielę: **I a klasa:**

PKS. „Polonia“ Karwina — SK. Ces. Tesin 7:0.

SK. „Meteor“ Orłowa — SK. Trinec 3:1 (0:0).

SK. Orlova — AFK. Nowy Gogumin 3:1 (1:0).

SK. „Odra“ Pudłów — SK. Frysztat 5:3 (2:1).

I b klasa:

„Siła“ Trzyniec — „Lechja“ Sucha Górna 7:0.

PKS. Łazy — „Siła“ Karwina 2:4 (0:2).

PKS. „Pogoń“ — SK. Karvinna 0:2 (0:1).

Mistrzowski ten mecz, rozegrany w ubiegłą niedzielę we Frysztacie, zakończył się zwycięstwem drużyny gorzej grającej. Bodaj rzadko kiedy zwolennicy SK. Karvinny odchodzili z takiem zadowoleniem do domu, jak po tym meczu. Bowiem jedynym ich atutem było kolosalne szczęście. To też absolutnie nie można się zgodzić z korespondencją w Pondelniku Ceskeho Slova, w której fanatyczny korespondent dowodzi, jakoby SK. Karvinna wygrała zasłużenie. W dalszem zdaniu korespondent jednak sam przyznaje, że wyróżnił się bramkarz SK. Karvinny. Kontrast tych zdań świadczy jaskrawo o tendencjach autora, oraz uwydatnia rzekomą „przewagę“ gości.

Wyniki footbalowe na Śląsku w pierwsze święto Zielonych Świąt

„NIKISZOWIEC 20“ „22“ M. DĄBRÓWKA 7:2 (3:1)

Wysokie zwycięstwo uzyskała drużyna gospodarzy dzięki świetnie dysponowanej linji ataku. Rez. 5:1 dla miejscowych.

REPR. SIEMIANOWIC REPR. MICHAŁKOWICE BYTKÓW 3:0 (1:0)

Drużyna reprezentacyjna Michałkowice — Bytków, przestrzeliła dwa karne.

S. M. P. ZAŁĘŻE S. M. P. SIEMIANOWICE 6:0

15-LECIE W RADZIONKOWIE

W pierwsze święto wyniki meczów footbalowych z okazji uroczystości 15-lecia istnienia klubu były następujące: „Ruch I b“ — „Śląsk“ Tarnowskie Góry 3:1 (2:0); „Fortuna“ Brzozowice — „Poniatowski“ Godula 1:3 (1:2); „Strzelec“ Szarlej — Szarlej — „Kresy“ Kr. Huta 3:3 (2:1); „Ruch“ druż. kawalerów — „Ruch“ drużyna żonatych 3:1 (1:1).

Mistrzostwa lekkoatletyczne Lwowa

Z ciekawszych wyników nadmienić należy bieg na 400 m., w którym Śliwak biegnąc sam, ustanowił rekord okręgu w czasie 52,5, bieg 110 m. przez płotki Haspel uzyskał dobry wynik 16,3 i bieg 800 m. Moskal 2.08,9.

Zawody bokserskie w Warszawie Budapeszt — Warszawa 5:0

W niedzielę w Warszawie rozegrany został trójmecz bokserski, w którym pierwsze miejsce zdobyła drużyna Makkabi (6 punktów) przed Fortem Bema (5 punktów) i CWS (3 punkty). Poszczególne wyniki: Rundstein (M) wygrywa z Gajkiem (FB), Rosenblum (M) zwycięża Lasotę (CWS), Wielgasiewicz (FB) wygrywa z Piechomskim (CWS), Kniga (FB) bije Spiegelmana (M), Wiśniak (M) bije Zrąbkowskiego (FB), Szymański (CWS) zwycięża Brodzisza (M), a Kozakiewicz (CWS.) remisuje z Gutkowskim (FB). Sędzia w ringu p. Marynowski. Widzów 1000.

„Warta" Poznań — „Pogoń" Katowice 70:47

Rekord Heljasza w rzucie dyskiem — Rewelacyjny i wszechstronny Hoffmann

Blisko 2.000 widzów przyglądało się zawodom lekkoatletycznym na boisku Pogoni w Katowicach, jakie odbywały się w pierwsze święto Zielonych Świąt, w godzinach popołudniowych. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że olbrzymią większość stanowiła młodzież oraz „junacy" z O. D. R., którzy na boisko mieli wstęp wolny. Ale i tak przybyła na boisko stosunkowo rekordowa ilość sympatyków, płacących za bilety wstępu, zachęcona widocznie reklamą, jakiej zapowiedzianemu meczowi nie szczędziły wszystkie polskie dzienniki, czytane na Górnym Śląsku. Zawody, przeprowadzone dość sprawnie, podobały się naogół. Miały jednak ten mankament, że program ich, mogący być załatwiony w ciągu półtorej godziny, przeciągnięto niepotrzebnie do 3 godzin. Takie rozciąganie programu odstraszać musi nawet najcierpliwszych widzów, wobec czego radzimy kierownictwu „Pogoni", by na przyszłość pamiętała o widzach i rozciąganiem programów nie nudziła.

Zawody zakończyły się porażką miejscowych, jednak stosunek przegranej jest zbyt wysoki a kierownictwo Pogoni tłumaczy to tem, że wielu zawodników, wyznaczonych na zawody, albo nie stanęło bez usprawiedliwienia, albo też zgłosili się chorzy. Brak było Danielaka, Banaszaka, Tomaszewskiego, Błeszczyńskiego, Bytomskiego, Lipicha.

Wyniki zawodów są następujące:

Bieg 100 mtr.: 1. Biniakowski (W) 10,9 sek., 2. Jasiewicz (W) 11 sek., 3. Mueller 11,1 sek., 4. Breslauer Paweł (P). Warta prowadzi 7:3.

Bieg 400 mtr.: 1. Biniakowski (W) 53,8 sek., 2. Jezierski (W) 54,2 sek., 3. Bremer (P). 4. Cieślik (P). Biniakowski wygrywa lekko, obracając się dwukrotnie za Bremerem. Warta prowadzi 14:6.

Pchnięcie kulą: 1. Heljasz (W) 15,47 mtr., 2. Hoffmann (W) 12,85 mtr., 3. Nalewajko (P) 10,95 mtr., 4. Baudisch (P) 10,42 mtr. Poza konkursem Praski Sokół Siemianowice uzyskał wynik 13,50 mtr. Warta prowadzi 21:9.

Bieg 3.000 mtr.: 1. Orłowski (P) 9:11.6 min. 2. Janowski (W) 9:26,3 min. 3. Wilim (P) o 20 mtr. za drugim. 4. Rutkowski. Początkowo prowadził Janowski, jednak po drugiem okrążeniu fenomenalny Orłowski „wyrwał", wyprzedzając swoich konkurentów o blisko 50 metrów. Stosunek biegu 6:4 dla Pogoni. Warta prowadzi 25:15.

Skok wzwyż: 1. Chmiel 1,78 mtr. (P). 2. Hoffmann (W) 1,78 mtr. 3. Schmidt (W) 1,73 mtr. 4. Wieczorek (P) 1,63 mtr. Chmiel, który był 100-procentowym faworytem, byłby o włos przegrał. Hoffmann zrezygnował bowiem z rozgrywki. Fenomenalny Hoffmann wyrównał rekord Poznański. Pkt. 5:5. Warta prowadzi 30:20.

Bieg 800 mtr.: 1. Lesicki (W) 2:03,2 min. 2. Rakoczy (P) 2:04,2 min. 3. Kędzia (W). 4. Cieślik (P). Między Lesickim a Rakoczym rozegrała się bardzo ładna walka. Rakoczy, który rozpoczął finiszować na 300 mtr. przed metą i cały czas biegł w pierś w pierś z mistrzem Lesickim, na 50 metrów przed metą odpadł i przybył jako drugi. Pkt. 6:4 dla Warty. Wata prowadzi 36:24.

Rzut dyskiem: 1. Heljasz (W) 46,05 mtr. Nowy Rekord Polski. 2. Hoffmann (W) 40,67 mtr. 3. Wieczorek (P) 29,03 mtr. 4. Baudsich (P) 28,70 mtr. Pkt. 7:3 dla Warty. Warta prowadzi 43:27. Heljasz pierwsze dwa rzuty miał przed chorągiewką, oznaczającą „rekord Polski". Trzecim rzutem złamał drążek chorągiewki, poprawiając jeszcze swój poprzednio uzyskany wynik, bijąc rekord Polski o blisko metr. Dawniejszy rekord wynosił 45,09 mtr.

Skok wdal: 1. Hoffmann (W) 6,92 mtr. (nowy rekord poznański). 2. Nowosielski (P) 6,63 mtr. 3. Schmidt (W) 6,59 mtr. 4. P. Breslauer (P) 6,30 mtr. Pkt. 6:4 dla Warty. Warta prowadzi 49:31.

Bieg 110 mtr. płotki: 1. Nowosielski (P) 17,2 sek. 2. P. Breslauer (P) 19,6 sek. 3. Jezierski (W). Warta nie wystawiła drugiego zawodnika. Również Jezierski nie jest specjalistą od biegów przez płotki i biegał tylko, by zdobyć dwa punkty. Pkt. 7:2 dla Pogoni. Warta prowadzi 51:38.

Rzut oszczepem: 1. Heljasz (W) 48,85 mtr. 2. Hoffmann (W) 47,53 mtr. 3. Wieczorek (P) 46,16 mtr. 4. Baudisch (P) 44,61 mtr. Pkt. 7:3 dla Waty. Warta prowadzi 58:41.

3×1.000 mtr.: 1. Warta w składzie Robiński, Kędzia, Lesicki w czasie 8:23 min. 2. Pogoń w składzie Musioł, Rakoczy i Orłowski w czasie 8.29,2 min. Musioł stracił do Robińskiego około 60 metrów, co przesądziło z góry o zwycięstwie. Rakoczy do Kędzi nadrobił około 20 metrów, również Orłowski do Lesickiego nadrobił około 15 metrów. Było to jednak za mało. Pkt. 6:3 dla Warty. Warta prowadzi 64:44..

4×100 mtr.: 1. Warta w składzie Stryczyński, Jezierski, Jasiewicz, Biniakowski w czasie 45,6 sek. 2. Pogoń w składzie Artur Breslauer, Paweł Breslauer, Nowosielski, Mueller w czasie 46,2 sek. Pkt. 6:3 dla Warty. Warta wygrywa mecz wynikiem 70:47.

Lekko-atletyka w Katowicach

Wśród różnych sportów, lekka atletyka zajmuje czołowe miejsce pod względem wychowania fizycznego i słusznie też, nazwaną została królową sportów. Na olimpjadach lub w jakichkolwiek imprezach i pochodach, lekka atletyka zajmuje miejsce honorowe, krocząc na czele wszystkich sportów.

Gdy w dniu 3 maja br. po raz pierwszy odbył się pochód sportowców katowickich przez ulice miasta, na czele kroczyli reprezentanci sportu lekkoatletycznego. Niestety reprezentacja ta wypadła bardzo blado w porównaniu do innych sportów reprezentowanych w pochodzie. Królowa sportów mimo, że kroczyła na przedzie, robiła wrażenie kopciuszka. Reprezentowało ją dosłownie dwuch lekkoatletów, 10 pań uprawiających sport lekkoatletyczny i... zarząd sekcji lekkoatletycznej K. K. Pogoń. Pozatem nikt inny.

Fakt ten nasuwa smutne refleksje.

Gdzie były inne kluby i zrzeszenia, uprawiające sport lekkoatletyczny,

Badając przyczyny tak słabego udziału lekkiej atletyki w pochodzie spostrzegamy, że wszystkie zrzeszenia, dawniej uprawiające sport lekkoatletyczny z biegiem czasu stały się bezczynne, „poumierały" nie wiadomo nawet kiedy. Większość z nich została „sparaliżowana" przez biurokrację, jaką władze związkowe po roku 1928 na Śląsku zaprowadziły.

Kierownictwo lekkiej atletyki dostało się w ręce osób ze sportem nic nie mających wspólnego, a chcący jedynie mieć jakieś zasługi społeczne na swojem koncie. Byli i tacy, którzy jako działacze sportowi ciągnęli poboczne zarobki ze swojej rzekomo społecznej pracy. Ci właśnie stali się grabarzami masowego sportu lekkoatletycznego w Katowicach, jaki istniał przed ich kadencją.

Bowiem w latach od 1924 do 1928 roku istniały następujące kluby i zrzeszenia uprawiające sport lekkoatletyczny: 1) K. S. „Diana" w roku 1925 najsilniejszy klub lekkoatletyczny na Górnym Śląsku. 2) T. G. Sokół - Załęże, najliczniejszy zespół lekkoatletyczny i lekkoatletek, w którym było czynnych ponad 100 zawodników. 3) T. G. Sokół II Katowice, dostarczający reprezentantów Śląska. 4) T. G. Sokół Bogucice liczące również przeszło 100 czynnych lekkoatletów. 5) Policyjny K. S. posiadający jeden z najsilniejszych zespołów lekkoatletycznych na policyjnych mistrzostwach Polski. Od kilku lat bieżnia żużlowa i skocznia na boisku Policyjnego K. S. pokryta jest trawą i chwastami podobnie, jak bieżnia Kolejowego K. S., który w pierwszych swoich latach istnienia znanym był w lekkiej atletyce w całej Polsce, przez Nowarów, Kołodziejów, Orłowskich itd. 6) Harcerski Klub Sportowy, który w roku 1927 pod względem masowego uprawiania sportu zdobył pierwszą nagrodę. 8) Gdzie jest 1. F. C., który na zawodach lekkoatletycznych wystawiał po 50 i 60 zawodników. 9) Co się stało z Śląskim Klubem Lekko Atletycznym, specjalnie propagowanym przez władze miejskie. 10) Gdzie są lekkoatleci z S. M. P.? 11) Gdzie P. Z. P.? 12) Gdzie „06" Katowice? I takich pytań stawiać można jeszcze więcej. Razem ćwiczyło wówczas przeszło 1.000 sportowców.

Dziś sport lekkoatletyczny w Katowicach, uprawia li tylko „Pogoń". Pełne uznanie należy się jej kierownikom, którzy w niezwykłych trudnościach wykazują jako taką żywotność i nie dopuszczają, by sport lekko-atletyczny w Katowicach, wogóle skreślony został z tabeli uprawianych sportów.

Mistrzostwa Polski w szermierce

W drugim dniu szermierczych mistrzostw Polski rozegrano półfinały na szable.

Z pierwszego półfinału zakwalifikowali się: Friedrich (1 porażka), dr. Papee, kpt. Suski, Sobik i kpt. Amalowicz (wszyscy po trzy porażki). Odpadli: dr. Wodniewski, Zapaśnik i Kazimierowicz.

Z drugiego półfinału: kpt. Dobrowolski (bez porażki), kpt. Nycz (1 por.), kpt. Segda, kpt. Szempliński (po dwie porażki) i p. Pasek (4 por.). Odpadli: Kaczmarczyk, Kleban i Parecki.

W finale floretów zwyciężył Friedrich (Lwów) przed Bonarzem, w szpadzie pierwsze miejsce zajął Mirowski (AZS).

Francja — Polska 3:2

Sobota przyniosła licznie zebranej na korcie „Legii" publiczności miłą niespodziankę w postaci świetnej postawy polskiego dubla.

Mimo przegranej, zresztą bardzo zaszczytnej, 7:5, 9:11, 4:6, 2:6, obydwaj nasi reprezentanci dowiedli że rozumieją się wzajemnie doskonale i po usunięciu pewnych małych niedokładności w ustawianiu się do piłki oraz starcie do siatki, potrafią stać się groźnymi przeciwnikami dla najlepszych dubli świata.

W secie pierwszym najlepszym na korcie był bezapelacyjnie Tłoczyński, któremu wszystko „wychodziło". Doskonały, mocny a niemal bezbłędny servis sprawiał rutynowanym Francuzom wiele bardzo kłopotu. Hebda, który, jak zwykle, powoli się „rozkręca", błysnął swym ogromnym talentem i szybkie świetnie plasowane drajwy doskonale loby i smecze wywoływały wielki entuzjazm publiczności oklaski. Francuzi zaskoczeni doskonałą grą i zawrotnem tempem robili w pierwszych dwóch setach cały szereg błędów, potem opanowali się jednak i dzięki jedynie lepszemu zgraniu przechylił. szalę zwycięstwa na swą korzyść.

Dokończenie piątkowego meczu pomiędzy Hebdą i Lesseurem przyniosło zwycięstwo Francuzowi, który po równorzędnej grze wygrywa piątego seta w stosunku 6:4.

W pierwszem spotkaniu zmierzy się Hebda z Martin Legeavem, następnie Tłoczyński z Lesseurem.

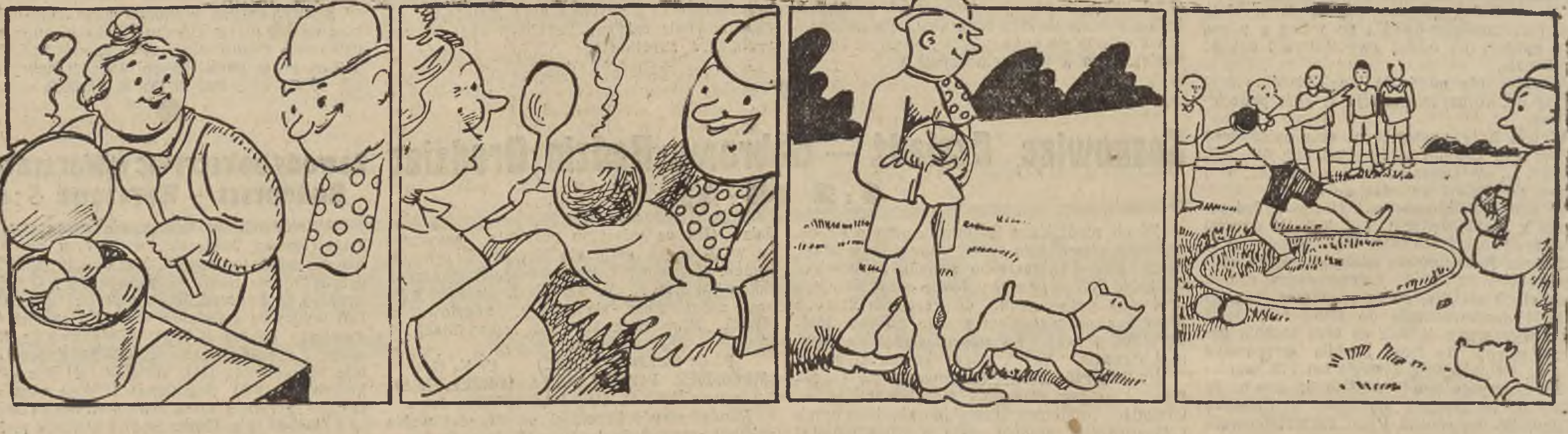
W ostatnim dniu meczu tenisowego Polska przeciw Francji odbyły się spotkania Martin Legeay — Hebda i Tłoczyński — Lesseur. Martin Legeay pokonał Hebdę w 5-ciu setach (2:6 6:3, 2:6, 7:5 i 6:2).

Tłoczyński pokonał Lessepra 6:2, 6:3 i 13:11. Ogólny wynik meczu 3:2 na korzyść Francji.

Zawody lekkoatletyczne w Zakopanem

W niedzielę odbyły się w Zakopanem zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez Oddział sportowy Sokoła. Wyniki były następujące: 60 m.: 1) Kościesza (Sokół) 7,05, 2) Motyka Zdzisław (Sokół), skok wdal: 1) Kościesza 5,78, 2) Dydowicz 5,34, sztafeta 800×400×200: 1) Sokół w składzie Motyka Franc., Motyka Zdzisł., Kościesza 3,48, 2) SNPTT., 3) Sokół II, kula: 1) Kościesza 10,81, 2) Orlewicz (Wisła) 10,23, 3) Galica (Sokół) 10,05, 1.500 m.: 1) Skupień (SNPTT.) 4,33, 2) Motyka Franc., 3) Makuc (Strzelec).

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek idzie na wycieczkę, a zaś jego gospodyni zawsze bardzo litościwa dobrą przysługę mu czyni.

Mówi: — Froncku, masz tu kluskę dobrą, krągłą, smakowitą... Dobrze zjeść ją ale lepiej podlać przy tem okowitą.

Froncek idzie z swoją kluską, Ciapek obok niego kroczy i do świata tak pięknego obu im się śmieją oczy.

Nagle patrzą, a sportowcy ćwiczą sobie kulą pchnięcie. Zaraz Froncek myśli sobie: — Bardzo miłe to zajęcie...

(C ag dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj